

## ROZBILI BANK NAGRÓD

4

# Widziałem „Orlika” cień...

Wielki sukces sanockich artystów – Tomek Mistak i Jan Szczepkowski zdobyli nagrody na międzynarodowym konkursie malarstwa „Srebrny Czworokąt”, w którym uczestniczyło 72 twórców z 5 krajów.

## OSŁUPIELI PRZEZ SŁUPY

6

Jeden z mieszkańców ulicy Sadowej zagroził sąsiadom drogą dojazdową, nie bacząc na jej służebność. Nie chciał usunąć wbitych w środek jezdni słupów – zrobiły to służby miejskie.

## DORSZOWE ELDORADO!

7

Takiej wyprawy nad Bałtyk jeszcze nie mieli. Przez dwa dni ośmiu wędkarzy złowiło około pół tysiąca dorszy, w tym aż cztery medalowe okazy. Od holowania ryb mięśnie bolą ich do dziś!

## „ELEKTRYCY” Z PUCHAREM

12

Zakończył się drugi sezon Sanockiej Ligi Unihokeja „Blast Floorball”. Puchar zdobyła drużyna Energy&Electric Systems, w finale dwukrotnie pokonując broniący tytułu Cleanstar24.

Pokerową rozgrywką w wyrafinowanym stylu grupa radnych powiatu pokazała, jak można obalić cenną inicjatywę, wspartą środkami pomocowymi rządu 666 tysięcy złotych. Podczas wtorkowej sesji nadzwyczajnej dokonała majstersztyku, doprowadzając do tego, że program „Moje Boisko – Orlik 2012” nie będzie realizowany. Przyznane 666 tysięcy – jak mówi młodzież – „poszło się paść”.

Tematem „Orlika” zajmowali się radni powiatowi przez osiem miesięcy. I chociaż od początku miał on swoich zwolenników i hamulcowych, wolno, bo wolno posuwał się do przodu. Najpierw zarząd wystąpił z wnioskiem o wpisanie się w program, gdyż obawiał się, że rezygnacja z udziału spotka się z opinią: „nie chcą darmowych pieniędzy!” Ale już wtedy zagrał nie fair, wysyłając wniosek bez zadeklarowania wkładu własnego. Można domniemywać, że strategia tej zagrywki była taka: wniosek zostanie odrzucony, o czym poinformuje się „wysoką radę”, nie tłumacząc z jakich powodów. W ten sposób „Orlik” odfrunie i będzie święty spokój. Tymczasem pech chciał, że komisja przyznająca „koncesje” na Orliki, nie przejrzała dokładnie dokumentacji i przydzieliła powiatowi sanockiemu dotację 666 tys. złotych.

### Masz ci babo placek!

Wtedy do akcji wkroczył zarząd, który chcąc nie chcąc zmuszony był wziąć na siebie brzemię zrezygnowania z darochy, choć wiedział, że wywoła to burzę. Armaty wytoczył ciężkie: nie stać powiatu na dołożenie do „Orlika” 400 tysięcy. Na pomoc

wzewzano zaciężną armię w postaci sołtysów kilku miejscowości, wypuszczając ich taktycznie przeciwko „Orlikowi”. Kupili temat. – Wam się zachciewa „Orlika”, a nam zabiera się pieniądze na most!, Ważniejszy jest „Orlik” czy droga przez wieś, po której nie da się już jeździć? – padały zarzuty kierowane pod adresem zwolenników budowy zespołu boisk.

Chcąc nie wdawać się w bijatykę, zarząd próbował po cichu „wypuścić” „Orlika”, ale znaleźli się czujni radni, którzy powiedzieli: „stop, panowie!”

i zarządzili zwołanie sesji nadzwyczajnej. Było ostro, ale nawet głos pani skarbnik, że chudo w kasie, a pilnych wydatków mnóstwo, nikogo nie wzruszył. Może poza przewodniczącymi komisji finansów oraz oświaty. Nawet sołtyski z Hłomczy i Markowic nic nie wskórały. Radni przegłosowali wniosek w sprawie budowy „Orlika” przy I Liceum Ogólnokształcącym i przyznania wkładu własnego wysokości 400 tys. złotych.

Dokończenie na str. 6



Demokracja dała nam do ręki mocną broń. W wyniku użycia podstawowych narzędzi demokracji, jakimi są głosowania, młodzież sanocka straciła zespół boisk sportowych z programu „Orlik 2012”, jaki mógł powstać przy jednej ze szkół. Tak zdecydowali radni powiatowi, głosując przeciwko „Orlikowi”. Na zdj. moment głosowania, gdy padło pytanie: kto jest przeciw budowie „Orlika” przy I LO.

## Ewangeliarz Peresopnicki dla Sanoka

– To dla nas wielki dzień, wielka radość. Ten Ewangeliarz jest wielką świętością ukraińskiego narodu – nie krył wzruszenia abp Adam, dotykając drżącą ręką kart reprintsu XVI-wiecznego Ewangeliarza Peresopnickiego, który w ostatnich dniach trafił do Sanoka.

Jest to jedno z pierwszych pełnych tłumaczeń Pisma Świętego na język ukraiński. Jego twórcami byli Mychajło Żurawnyckij, syn prawosławnego duchownego z Sanoka oraz mnich Hryhorij, późniejszy przełożony monasteru w Peresopnicy. Prace nad dziełem trwały pięć lat i zakończyły się w 1561 roku. Rękopis liczy 482 pergaminowe karty i waży ponad 9 kg. Przechowywany jest w Kijowie. Wydany w nakładzie 1000 egzemplarzy reprint jest bardzo wiernym odbiciem oryginału. Dzieło wystawiane już było m.in. w Jerozolimie, Londynie oraz siedzibie ONZ w Nowym Jorku. W Polsce – z inicjatywy Marianny Jary – zaprezentowano je w Warszawie, Lublinie, Sanoku i Gorlicach.



Uroczystą prezentację na sanockim zamku zorganizowano w minioną sobotę. Uczestniczyło w niej liczne grono znamienitych gości, w tym reprezentujący metropolię kijowską Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej abp Iwowski i halicki Augustyn oraz ihumenia Serafyma, przełożona monasteru żeńskiego św. Michała Archanioła z Odessy, prze-

wodnicząca Synodalnego Departamentu „Cerkiew i Kultura” Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego – inicjatorka i koordynatorka wydania reprintsu. – Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam tu przyjechać i zobaczyć w zamku tak piękne ikony – nawet na Ukrainie takich nie mamy. Jestem pod wrażeniem ich duchowego piękna, ale i sztuki konserwatorskiej, dzięki której przetrwały do dziś w tak znakomitym stanie. Sanokowi należy się ogromna wdzięczność za troskę i opiekę, jaką nad nimi trzyma, za szacunek, jakim je darzy. To miasto, w którym 500 lat temu wychował się Mychajło, było ważnym ośrodkiem nauki i kultury ukraińskiej, polskiej, a nawet europejskiej. Wtedy tworzyły się podwaliny tego, co nas dzisiaj łączy. Dlatego jestem szczęśliwa, że mogłam tu przyjechać, wziąć udział w tej uroczystości i wysłuchać pięknego śpiewu zespołu „Widymo”.

Więcej o Ewangeliarzu Peresopnickim w następnym „TS”.

/joko/

**DNI SANOKA Z OMEGA piątek, sobota, niedziela**  
**TWOJE DNI**

★studio fryzury  
**METAMORFOZY**  
pon. - pt. 10-20  
sob. 8-14  
czynne również w NIEDZIELĘ  
info: 0504 026 029  
ul. Krzywa 10  
(parking przy SP nr 2, niżej prokuratury)  
www.metamorfozy.info

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Radnych i zarząd powiatu za obrzydliwe gierki, które doprowadziły do rezygnacji z dotacji w wysokości 666 tys. zł i zaprzepaszczenia szansy na powstanie zespołu boisk „Orlik 2012”. Jest rzeczą godną ubolewania, żeby zmieniać poglądy z tygodnia na tydzień, za nic mając interes ogólnospołeczny. Gorzej, że świadkiem tych przetargów jest młodzież, żywo zainteresowana stworzeniem bazy sportowej z prawdziwego zdarzenia. Nie wyniesie dobrej opinii o sanockiej samorządności. Zastanawiamy się, czy po takim żalonym spektaklu istnieje jeszcze szansa na rehabilitację...



**CHWALIMY:** Urząd Miasta i Miejską Bibliotekę Publiczną za błyskawiczną decyzję, dzięki której Sanok stał się współorganizatorem prestiżowej imprezy pn. Bieszczadzkie Lato z Książką. Dzięki niej w dniach 5-6 czerwca sanocki Rynek zamienił się w wielką księgarnię, a miasto odwiedzi kilkunastu znakomitych pisarzy: Katarzyna Grochola, Grzegorz Kasdepke, Jerzy Bralczyk, Andrzej Pilipiuk, Tomasz Piątek, Maciej Malicki i wielu innych. To wielka sprawa spotkać się z nimi i z kulturą przez duże „K”. Wchodząc na zaproszenie BOSZ-a do gry, Sanok wymienia Przemysł. I słusznie, wszak Sanok to miasto kultury!

emes

## Wyrok

### dla wyrodných rodziców

Wiadomo już, jaką karę poniosą rodzice noworodka porzuconego w szpitalnej wiacie garażowej – Sąd Rejonowy w Sanoku skazał ich na rok pozbawienia wolności w zawieszaniu na dwa lata.

Do zdarzenia doszło w październiku ubiegłego roku. Zawinięte w ręcznik i włożone do torby dziecko znalazł pracownik oddziału ratunkowego. Wyziębionym malcem zaopiekował się troskliwie personel medyczny. Pielęgniarki nadały mu imię Karol, na pamiątkę Jana Pawła II. Dzięki monitoringowi i działaniom policji szybko odnaleziono rodziców noworodka. Okazali się nimi mieszkańcy jednej z podbrzozowskich wiosek – 30-letnia Agnieszka S. i jej 34-letni mąż Krzysztof S. Oboje tłumaczyli się, że do desperackiego kroku zmusiła ich trudna sytuacja materialna (mają już dwoje dzieci). Prokuratura Rejonowa w Sanoku oskarżyła ich jednak o porzucenie dziecka, nad którym mieli obowiązek sprawować opiekę

oraz narażenie go na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku zdrowia i utratę życia, co zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Wyrok w tej sprawie zapadł w ubiegły czwartek. Oskarżeni dobrowolnie poddali się karze, występując o rok pozbawienia wolności w zawieszaniu na dwa lata. Sąd przychylił się do tego, orzekając dodatkowo nawiązkę po 300 złotych na rzecz Fundacji „Szpital”. Uzasadnienie wyroku zostało utajnione, gdyż ze względu na prywatny interes oskarżonych oraz dobro dziecka sąd wyłączył jawność rozprawy.

Karolek przebywa obecnie w pogotowiu rodzinnym. Jego rodzice podjęli starania o odzyskanie synka.

/jot/

## Foto śmieszki



Mówiłem, że może być wino mszalne, to oni kupili szampan...

# Pechowa Sienkiewicza



Nie z tej ziemi patent wymyślił drogowcy firmy „DROG-BUD”, remontujący ulicę Sienkiewicza. Dotyczy on lokalizacji znaków drogowych. Otóż jego nowatorstwo i niezwykłość polega na tym, że znaki umieszcza się na samym środku chodnika.

Piesi zachodzą w głowę, co drogowcy chcieli osiągnąć, decydując się na tak oryginalny pomysł. Zdaniem pierwszych recenzentów, nowy sposób lokalizacji znaków zmusi pieszych do pełnej koncentracji. Widząc znak, zastanowią się nad nim i w tym konkretnym przypadku nie wejdą na tor, po których mógłby akurat jechać pociąg. Innych pozytywów nie stwierdzono. Wręcz przeciwnie. „Myśliciele”, którzy w drodze nie patrzą przed siebie, lecz często się zamysla, za sprawą patentu „Drog-budu” niechybnie doprowadzą do zderzenia ze znakiem, co grozi kalectwem, a może i śmiercią. I tu zarty się kończą.

Panowie drogowcy i chodnikowcy! Nie dość, że opinia o was (dotyczy to nie tylko „Drog-bud-u”) jest – delikatnie mówiąc – nie najlepsza, robicie sobie jaja z poważnej sprawy. Z waszych dokonań wygląda bowiem, że chodniki służą nie pieszym, lecz są miejscem do ustawiania na nich znaków drogowych. Jeśli tak, to rodzi się pytanie: dlaczego nazywają się chodniki (od chodzenia)? Weźcie się czym prędzej do roboty i jak najszybciej przesuniecie znaki w miejsce, w którym powinny się znajdować. I zróbcie to najlepiej błymem świtem, aby ludzie tego nie widzieli, bo będą się z was śmiać. Do dzieła!

emes

## Jest poprawa, pracy dużo

Kilka pytań do Marka Marynowicza, pełniącego obowiązki prezesa zarządu okręgu bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody

\* **Lubimy akcję „Drzewko dla sanoczana”, ale tym razem chyba wymknęła wam się spod kontroli. Ludzie wpadli w szal jak na koncercie „Beatlesów”, dosłownie wyrwijąc sobie sadzonki.**

– Faktycznie, nie zapanowaliśmy nad sytuacją, ale nikt nie spodziewał się aż takiego „parcia na szczepki”. Akcja od lat cieszy się wielkim powodzeniem, jednak zawsze przebiegała sprawnie. Być może popełnił błąd, organizując ją w środę, gdy do Sanoka przyjeżdża wiele osób z okolicznych miejscowości. Nie dopuścimy do tego, by taki chaos powtórzył się za rok.

\* **Ostatnio oprócz drzewek „na tapecie” mieliście także tarło świnki. Znowu dochodziło do ekscesów na Oslawie?**

– Tym razem było wyjątkowo spokojnie, mimo że szły wielkie ławice ryb. To efekt naszych kontroli z wcześniejszych lat, gdy regularnie pojawialiśmy się nad brzegami Oslawy i Sanoczka. Wygląda na to, że ludzie boją się już jawnie

klusować, zwłaszcza że kilka osób zapłaciło wysokie kary. Jeżeli chodzi o pogłowie świnki, to jest wyraźna poprawa, odradza się też certa. Dodam, że obecnie w sanockim LOP-ie mieści się też siedziba Społecznej Straży Rybackiej, której jestem komendantem.



\* **Plany ligi na najbliższe miesiące?**

– Przede wszystkim partnerstwo w programie Eko-Sanok, realizowanym przez Urząd Miasta. Natomiast wraz ze Starostwem Powiatowym będziemy chcieli

uczestniczyć w ekologicznym programie transgranicznym Polska-Słowacja. W obydwu przypadkach będzie dużo różnych akcji ekologicznych, jak szkolenia i konferencje, zielone szkoły czy tworzenie ścieżek dydaktycznych.

\* **Jak właściwie doszło do tego, że 27 marca został pan p.o. prezesa zarządu okręgu LOP? Przecież od poprzednich wyborów, gdy funkcję tę ponownie otrzymał Maciej Michoń, minął zaledwie rok...**

– Maciej zrezygnował przede wszystkim ze względu na sytuację rodzinną. Oprócz tego pracuje zawodowo, więc trudno mu było łączyć wszystkie obowiązki. A zająć w lidze jest naprawdę sporo. Ja mogę się im oddać w większym wymiarze czasowym, bo jestem już na emeryturze. A przecież robić coś trzeba... Teraz mamy na stażu kilka osób z Urzędu Pracy, więc staramy się wszystko uporządkować. Tak, by w następnych miesiącach działać jeszcze sprawniej.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

## Pijani skakali po samochodach

Najpierw pili, a potem urządzili sobie chuligańską zabawę, skacząc po zaparkowanych samochodach. Harce wandalii przerwała policja, która zatrzymała dwóch 18-latków. Obaj staną przed sądem. Grozi im nawet 5 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło tuż po północy z soboty na niedzielę (9/10 bm.). O wyczynach chuliganów niszczących pojazdy na parkingu przy ulicy Jana Pawła II powiadomił policję jeden z mieszkańców. Młodzi ludzie nie tylko skakali po dachach samochodów, zrywali także boczne lusterka. Szybka reakcja policjantów doprowadziła do zatrzymania dwóch 18-letnich wandalii. Obaj byli pijani. Plonem ich chuligańskiego zachowania jest sześć zniszczonych pojazdów, w tym m.in. ford focus, opel astra i mazda. Policja ustala tożsamość pozostałych osób biorących udział w zdarzeniu.

/joko/

Opisane zdarzenie nie jest bynajmniej odosobnione. W Sanoku coraz częściej dochodzi do podobnych wyczynów chuligańskich, m.in. na osiedlu Słowackiego. Wandalii nie zawsze udaje się zatrzymać. Tym razem – dzięki czujności jednego z mieszkańców i natychmiastowej reakcji policji – sprawcy poniosą odpowiedzialność za swą głupotę i wandalizm. To dowód na to, że chuligani nie są bezkarni, ale i na to, jak wiele zależy od nas samych. Nie bądźmy obojętni na takie zachowania jak picie alkoholu na osiedlowych ławkach i skwerach czy niszczenie zieleni lub czyjś mienia. Interesujemy się też, gdzie są i co robią nasze dzieci, nawet te (pozornie) dorosłe. Dziś to syn czy samochód sąsiada, ale jutro może być nasz własny...

## Z POLICJI...

### Sanok

\* Policja poszukuje sprawcy, który 25-letniemu obywatelowi Republiki Czeskiej ukradł portfel zawierający dowód osobisty, prawo jazdy, karty kredytowe oraz gotówkę. Łączna wartość strat wyniosła około 350 zł. Do zdarzenia doszło 6 bm. w restauracji przy ul. Mickiewicza.

\* W nocy z 9 na 10 bm. nieznaną sprawcą włamał się do garażu przy ul. Konarskiego. Spłądował pomieszczenie, jednak niczego nie zabrał. O włamaniu powiadomił policję właściciel – 56-letni mieszkaniec Sanoka.

\* Trwa ustalanie okoliczności wypadku, który wydarzył się 10 bm. na ul. Lipińskiego. Kierujący motocyklem Jawa 350 mieszkaniec powiatu leskiego (23 lata) na prostym odcinku drogi zderzył się z samochodem honda, za kierownicą którego siedział 20-latek z powiatu sanockiego. Motocyklista został przewieziony do szpitala. Obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

\* Prawie 3 promile alkoholu miała w wydechu kierująca formem 52-letnia mieszkanka powiatu sanockiego, która straciła panowanie nad kierownicą, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka oplem. W zdarzeniu ucierpiał 57-letni kierowca pojazdu oraz jego 56-letnia pasażerka, którzy wraz z nietrzeźwą kierującą trafili do sanockiego szpitala. Wypadek miał miejsce 11 bm. na ul. Konopnickiej.

### Gmina Zagórz

\* Papierosy, artykuły spożywcze, alkohol i karty telefoniczne o łącznej wartości około 2 tys. zł padły łupem złodzieja, który w nocy z 8 na 9 bm. włamał się do sklepu w Porążu. Sprawca dostał się do wnętrza po wyważeniu drzwi.

## Kierowcy na promilach

Nie maleje, niestety, liczba amatorów jazdy po pijanemu. W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego policjanci zatrzymali aż dziewięciu nietrzeźwych kierowców, w tym pięciu rowerzystów.

Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony (11 bm.) w Pobiednie 31-letni Grzegorz B., który kierował volkswagenem, mając 2,73 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Trzy dni wcześniej w przydrożnym rowie w Wolicy wyładował 29-letni Jacek W. Kierującemu fiatem mężczyźnie, w wydechu którego stwierdzono 1,785 promila, dwukrotnie pobrano krew do badań. Dwóch amatorów jazdy na podwójnym gazie zatrzymano w Sanoku: na ul. Przemyskiej wpadł (5 bm.) 29-letni Marek K. (0,651), a na ul. Traugutta (9 bm.) – kierujący hondą 21-letni Łukasz D. (2,1). Wśród pijanych rowerzystów znaleźli się: na ul. Lipińskiego (6 bm.) – 32-letni Tomasz S. (0,945); na ul. Podgórze (8 bm.) – 51-letni Andrzej G. (2,205); na ul. Lwowskiej (8 bm.) – 50-letni Zdzisław R. z powiatu sanockiego (1,512); na ul. Rymanowskiej (10 bm.) – 44-letni Wacław K. (1,974); w Dobrej (10 bm.) – 48-letni Bolesław B. (2,058).

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Przedszkolne przymiarki

Zakończyła się wreszcie weryfikacja dzieci zapisanych do sanockich przedszkoli samorządowych. Potwierdziła to, co wydawało się niemal pewne już w połowie marca – uprawniających jest znacznie więcej niż miejsc. Po weryfikacji lista rezerwowa liczy 79 nazwisk. Czy rodzice powinni zacząć się martwić i szukać nianiek? Wiceburmistrz Kurasz uspokaja: zapewnimy miejsca dla wszystkich dzieci z Sanoka.

Do podobnej sytuacji doszło w ubiegłym roku. Ale wówczas miasto miało jeszcze pewne rezerwy, które umożliwiły utworzenie dwóch dodatkowych oddziałów 9-godzinnych w PS-2 i PS-3. Przeniesiono z nich po dwa oddziały 5-latków do pobliskich szkół podstawowych. W ten sposób zapewniono miejsca w przedszkolach dla 56 młodszych dzieci. W tym roku możliwości takiej już nie ma, a i skala problemu jest nieco większa. Jak władze miasta zamierzają go rozwiązać?

– Rozważaliśmy różne warianty. Część dzieci rozdysponujemy po istniejących oddziałach. Ite, wyjaśni się we wrześniu. Co roku zdarza się, że niektórzy rodzice rezygnują, gdyż zmienia się ich sytuacja życiowa albo dziecko nie aklimatyzuje się w przedszkolu. W 2008 roku do PS-4 nie zgłosiło się 15 z zapisanych dzieci. Są tu więc pewne



Przed laty w Sanoku było 14(!) przedszkoli, dziś są zaledwie 4. Dysponują 760 miejscami, które co roku trzeba „sztukować”, gdyż ich liczba okazuje się zbyt mała w stosunku do potrzeb.

rezerwy. To nie rozwiąże jednak problemu i musimy stworzyć dwa nowe oddziały przedszkolne w szkołach. Ponieważ na liście

rezerwowej znajdują się głównie dzieci z Błoni i Wójtostwa, oddziały te powstaną w SP-2 i SP-4, które mają wolne pomieszczenia. Musimy dostosować się do bazy i możliwości. Będą to oddziały 9-godzinne z pełnym wyżywieniem i na takim

W czasie wakacji miasto przeprowadzi niezbędne prace remontowe, zapewniając zarazem odpowiednie wyposażenie sal przedszkolnych, co pochłonie około 40 tys. złotych. Zatrudni też kadre pedagogiczną i pracowników obsługi. – W obu szkołach są stołówki, jednak żywienie przedszkolaków wymagałoby zmiany zasad ich pracy. Dlatego wolelibyśmy, aby posiłki były przygotowywane w macierzystych przedszkolach i dowożone na miejsce. Nie powinno być z tym problemu, gdyż oba znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie szkół – wyjaśnia Irena Penar, naczelniczka wydziału oświaty UM.

Problem braku miejsc w przedszkolach narasta coraz bardziej. Czy nie lepiej byłoby rozważyć uruchomienie nowej placówki zamiast co roku „gimnastykować się”, tworząc oddziały w szkołach? – Nie. Po pierwsze: z powodu ogromnych kosztów, a po drugie: ze względu na to, że od 2012 wszystkie sześciolatki pójdą do szkoły, więc problem braku miejsc rozwiąże się samoistnie. Do tego czasu jakoś będziemy sobie radzić – zapewnia wiceburmistrz. /joko/

# Pod opieką św. Floriana

Początek maja to gorący czas nie tylko dla maturzystów, ale i strażaków. Nie egzamin i nie pożary są jednak jego zwiastunem, ale przypadający na 4 maja dzień patrona, w którym cała strażacka brać obchodzi swoje święto.



A tegoroczne świętowanie miało dla sanockich strażaków szczególnie radosny charakter. W ostatnich miesiącach ich tabor powiększył się o trzy nowe pojazdy. W ramach tzw. ustawy modernizacyjnej za 750 tys. zł – przy finansowym wsparciu starostwa – zakupiono nowoczesny

wóz ratowniczo-gaśniczy marki Scania z napędem terenowym (wysłuzony star trafił do OSP Falejówka) oraz dwa samochody operacyjne – mitsubishi outlander o wartości 103 tys. zł oraz ford mondeo za 70 tys. zł. Do pierwszego poza starostwem dołożyły się gminy Sanok, Besko,

Komańcza i Zagórz, zakup drugiego sfinansowano z budżetu komendy. Pojazdy te zastąpiły mocno wyeksploatowanego poloneza oraz vw golf, które przekazano OSP w Zagórz i Bukowsku.

Kolejne wzmocnienie sprzętowe sanocki strażacy otrzymają w czerwcu w postaci nowego podnośnika hydraulicznego o wysokości 25 m. Koszty zakupu w wysokości 950 tys. zł pokryte zostaną z budżetu komendanta wojewódzkiego PSP oraz samorządu powiatowego i gminnego. Wyliczankę pozytywną należy uzupełnić o drogę dojazdową (od strony ul. Witosa), która zyskała dywanik asfaltowy. Inwestycję o wartości 90 tys. zł w całości sfinansowało miasto.

Nowe nabytki zabezpieczył „od wszelakich złych przygód” i poświęcił mł. bryg. ks. Jan Krynicki, kapelan KW PSP. Jak na okoliczność przystało, nie brakło tradycyjnej mszy św. w intencji strażaków i ich rodzin, którą odprawił ks. Michał Błaszak, proboszcz parafii na Dąbrówce, a także awansów i odznaczeń. Z życzeniami i gratulacjami pospieszili wyjątkowo licznie

przybyli goście, wśród których znaleźli się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i branżowych z województwa, powiatu, miasta oraz ościennych gmin, reprezentanci służb mundurowych, współpracujących instytucji i zakładów pracy, w tym delegacja z Humennego. /joko/

## Odnaczenia i wyróżnienia

**Brązowa odznaka „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”:** asp. sztab. Ireneusz Futyma, asp. sztab. Kazimierz Rakoczy, asp. sztab. Jerzy Żuchowski

**Dyplom Komendanta Głównego PSP (za szczególne zaangażowanie w działaniach ratowniczo-gaśniczych):** mł. bryg. Krzysztof Zubik, dowódca JRG w Sanoku

## Awanse w stopniach

mł. bryg. – Piotr Królicki kpt. – Florian Semenowicz, Robert Wojciechowski asp. sztab. – Bogdan Lepucki, Marek Nowicki, Maciej Plecuch st. asp. – Adam Chachuła, Tomasz Mroczkowski st. ogn. – Andrzej Dzoń, Andrzej Gładysiewicz, Jacek Suwała, Bogusław Wojtowicz

ogn. – Bogdan Solon, Dariusz Tymcio, Ferdynand Żuchowski st. str. – Grzegorz Cyptor, Jan Szuba

# Spec z „drogówki”

Sierżant Adam Smoleń z sanockiej KPP jest jednym z najlepiej wyszkolonych policjantów „drogówki” w województwie. Udozwnił to podczas konkursu „Policjant Ruchu Drogowego 2009”, w którym zajął znakomite 2. miejsce, ustępując jedynie Dariuszowi Góreckiemu z Leska. Obaj będą reprezentować Podkarpacie w ogólnopolskim finale, który odbędzie się na początku czerwca w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

Wojewódzki etap przeprowadzono w ubiegłym tygodniu w Rzeszowie. Jego uczestnicy najpierw rozwiązywali test ze znajomości wybranych przepisów prawa o ruchu drogowym, niektórych zagadnień prawa karnego i prawa o wykroczeniach, taktyki pracy policjanta i innych przepisów służbowych. Drugą część konkursowych zmagani stanowił sprawdzian praktycznych umiejętności kierowania ruchem na skrzyżowaniu. Przedstawiciele Leska i Sanoka zostali najwyższej oceny przez jury, pozostawiając w pokonanym polu wszystkich pozostałych konkurentów.

– Jak się osiąga taki sukces? Trzeba się dużo uczyć (śmiech). I być pewnym na skrzyżowaniu. To, że pochodzę z niewielkiego miasta, w niczym tu nie przeszkadza. Niedawno



Sierż. Adam Smoleń odebrał nagrodę z rąk mł. insp. Andrzeja Ślabika – puchar z pucharem, ale „kaska” też się przyda...

# Policyjna żyła złota

Za głośne użycie słowa „ja p...ole” w miejscu publicznym policjant wymierzył mężczyźnie mandat wysokości 200 złotych. Ten ma wątpliwości, czy funkcjonariusz słusznie uznał słowo to za nieprzystojne i czy zasadnie go ukarał. Zamierza skierować sprawę do Sądu Grodzkiego i tam dociekać swoich racji.

Szedłem z kolegą w pobliżu Domu Handlowego, opisując mu pewną niezwykłą sytuację, w jakiej się znalazłem. Stąd byłem podekscytowany, nie ukrywam. I wtedy właśnie użyłem tego słowa – opowiada zdarzenie z ostatnich dni jeden z mieszkańców Sanoka. – Usłyszał to przechodzący akurat obok policjant, który wymierzył mi 200-złotowy mandat. Nie chciałem się z tym pogodzić, odmawiając jego przyjęcia, wtedy wyładowałem w radiowozie. Wstrząsnęło to mną, a kiedy usłyszałem, że w przypadku odmowy noc spędzę w izbie zatrzymań, przestraszyłem się na dobre i przyjąłem ten nieszczytny mandat – relacjonuje.

Po przemyśleniu sprawy na spokojnie osobnik ów postanowił skierować sprawę do Sądu Grodzkiego, gdzie zechce podważyć prawidłowość wymierzenia mu kary. – Z ankiety wynika,

że 88 procent uważa, iż jest to słowo powszechnego użytku. A jeśli tak, to nie należy traktować go jako nieprzystojne. Gdzie zatem jest wolność słowa? Wszak nie żyjemy już – na szczęście – w państwie totalitarnym... – mówi pokrzywdzony.

Ciekawi rozstrzygnięcia, wybieramy się do Sądu na rozprawę, gdyż – naszym zdaniem – ranga sprawy jest duża. Gdyby za każde użycie tego słowa (i jemu podobnych) w publicznym miejscu groziła kara 200 złotych, Policja i Straż Miejska opływałyby w dostatkach. Wystarczyłoby ustalić stały dyżur na ogródku jordanowskim, tudzież na wszelkich placach i boiskach, gdzie grywa się w piłkę, aby kasować ciężkie pieniądze. Wcześniej należałoby się zastanowić, co robić z 8,15-latkami, którzy poza słowami nieprzystojnymi w zasadzie nie używają żadnych innych.

emes

# Nie przegapcie!

Osoby niepełnosprawne, które chcą skorzystać z dofinansowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach tegorocznej edycji programów „Pegaz 2003” oraz „Komputer dla Homera 2003” powinny spieszyć się ze złożeniem wniosku. Mają na to jeszcze trzy tygodnie.

Do 5 czerwca przyjmowane będą wnioski o dofinansowanie na zakup sprzętu elektronicznego oraz oprogramowania umożliwiającego rehabilitację zawodową i społeczną osób niewidomych i niedowidzących („Komputer dla „Homera 2003”). Ten sam termin wyznaczono dla wniosków w programie „Pegaz 2003” dotyczących dofinansowania zakupu/montażu oprzyrządowania samochodu, zakupu wózka o napędzie elektrycznym oraz sprzętu komputerowego, a także dofinansowania kosztów uzyskania prawa jazdy kategorii B.

Nieco więcej czasu mają osoby ubiegające się o dofinansowanie kosztów utrzymania sprawności technicznej posiadanego wózka o napędzie elektrycznym w trybie ciągłym, które mogą to zrobić do 30 listopada.

Wnioski należy kierować na adres PRFON Oddział Podkarpacki, 35-310 Rzeszów, ul. Rejtana 10, tel. (017) 8528932 lub (017) 8535911. Więcej informacji na stronie: www.prfon.org.pl oraz w Ośrodku Informacji dla Osób Niepełnosprawnych w Sanoku, ul. Jezierskiego 21, tel. (013) 4643593. /k/

# Dodatkowe stypendia

Stypendyści ze szkół ponadgimnazjalnych, otrzymujący stypendia przeznaczone dla uczniów z terenów wiejskich, mogą mieć powody do zadowolenia. Dzięki przyznaniu na ten cel dodatkowych pieniędzy w kwocie ponad 40 mln. złotych, będą dodatkowe wypłaty stypendiów za m-c kwiecień.

12 maja, na nadzwyczajnej sesji, rada powiatu uchwaliła zmiany regulaminu przyznawania i przekazywania stypendiów w ramach projektu: „Podkarpacki program stypendialny dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenów wiejskich w roku 2009”. Zmiany te były niezbędne do rozpoczęcia przygotowań wypłaty stypendiów za m-c kwiecień. emes

**CZYTELNIKU ZADZWOŃ I ZGŁOŚ SYGNAŁ!**  
**013-464-27-00**

Przepraszam Panią Ninę Bober za słowa wypowiedziane pod Jej adresem w dniu 17.02.2009 r. na zebraniu wiejskim w Czaszynie w obecności Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz oraz jego zastępcy  
Piotr Osenkowski

# OKNA

Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

## SUPER PROMOCJA

Rewelacyjnie ciepła szyba (U ≤ 0,6 W/m²K) w oknach PVC\* – tylko teraz GRATIS

Wypowiedz nam Jakasé!

\* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:  
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 64 74  
BRZÓWÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
www.vidok.com

# Rozbili bank nagród

Olbrymi sukces odnieśli dwaj młodzi artyści sanoccy – Tomek Mistak oraz Jan Szczepkowski, którzy znaleźli się w gronie laureatów VII Międzynarodowego Triennale Malarstwa Regionu Karpat „Srebrny Czworokąt” – Przemysł 2009 pod honorowym patronatem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Organizowana od 15 lat przez Galerię Sztuki Współczesnej w Przemysłu impreza z edycji na edycję zyskuje na poziomie i randze. To największy przegląd współczesnego malarstwa w tej części Europy. Do finału tegorocznego konkursu zakwalifikowano 150 prac 72 artystów z Polski, Słowacji, Ukrainy, Węgier i Rumunii. Większość z nich występowała w ramach reprezentacji narodowych, wyłonionych – tak jak dwójka sanoczan – przez krajowych konsultantów. Pozostałych wyłoniono poprzez kwalifikacje.

Polacy dosłownie rozbili bank nagród, zgarniając większość z nich. Nie mieli udziału w tym mieli sanocczanie. Tomek Mistak zajął 2. miejsce za dyptyk „LVIII” (akryl/styrodur) – prezentowany na niedawnej autorskiej wystawie artysty w BWA. Janowi Szczepkowskiemu przypadła w udziale 4. lokata za obraz „Koczożnica”, również prezentowany w Galerii Sanockiej. Paradoksalnie jednak to ten drugi miał większe powody do zadowolenia. Otrzymał bowiem nagrodę w wysokości 10 tys. złotych, ufundowaną przez prezydenta Przemysła. Taką samą zdobył laureat 3. miejsca (fun-



**Prestiż prestiżem, panie wojewodo, ale samą sztuką nawet najzdolniejszy artysta się nie wyżywi...**

dator: marszałek woj. podkarpackiego), a dwukrotnie większą – zwycięzca (fundator: prezydent RP). W tym kontekście nagroda wojewody podkarpackiego w postaci pudełka farb olejnych za 2,5 tys. złotych, którym uhonorowano Tomka Mistaka za zajęcie 2. miejsca, nie tylko raz, ale jest wręcz żałostna. Zwłaszcza na imprezie tej rangi. /joko/

Koncertowali w Hiszpanii

# Oklaskiwał ich ambasador i... Jerzy Dudek

Ponad 6 tysięcy kilometrów, sześć granic państwowych i tyleż koncertów – to najbardziej skrócony bilans majowego wyjazdu do Hiszpanii zespołu wokalnego SOUL, któremu towarzyszył duet akordeonowy sanockiej PSM – Krystian Milasz i Bartosz Głowacki. Nasi artyści podbili serca nie tylko Polonii, ale i Hiszpanów, którzy fetowali ich występ owacjami na stojąco.

Sanocczanie gościli w Hiszpanii na zaproszenie Andrzeja Janeczko – prezesa Stowarzyszenia Polonii „Nasz Dom” w Madrycie oraz pochodzącego z Przemysła Jana Króla. Pojechali, by uczcić patriotycznymi koncertami Świąt Dnia Konstytucji 3 Maja. I właśnie ten dzień okazał się dla nich wyjątkowo pracowity. Nie dość, że oprawili muzycznie cztery msze św. (trzy polskie i jedną hiszpańską), po każdej z nich dali koncert pieśni patriotycznych, który u wielu osób wywołał wzruszenie i łzy. – Miłym zaskoczeniem była żywiołowa reakcja Hiszpanów, którzy oklaskiwali nas nawet w trakcie mszy – mówi kierująca

SOUL-em Monika Brewczak.

Szczególnie uroczysty charakter miała eucharystia wieczorna, na którą przybyli tłumnie Polacy ze wszystkich polonijnych ośrodków duszpasterskich. Obecny był również ambasador Polski Ryszard Schnepf z małżonką oraz... bramkarz Realu Jerzy Dudek. Jeszcze większą furorę sanocczanie zrobili podczas

późniejszego koncertu w Teatrze Auditorio Federico Garcia Lorca w Getafe, gdzie wystąpili z ponad dwugodzinnym koncertem pieśni patriotycznych, ludowych i gospel z okazji Świątowego Dnia Polonii. Złożona z Polaków i Hiszpanów publiczność długo fetowała ich owacją na stojąco.

W ciągu 5-dniowego wyjazdu artyści nie tylko pracowali – dwa dni spędzili w Mediolanie, kolejne dwa poświęcili na zwiedzanie Madrytu i Toledo, opalali się też w Parque del Buen Retiro – największym i najpiękniejszym parku hiszpańskiej stolicy. /joko/



Spotkanie z bramkarzem Jerzym Dudkiem zaowocowało sympatyczną rozmową oraz pamiątkowym zdjęciem.

**Podziękowania za pomoc i wsparcie**  
 – P. Mariuszowi Szmydowi Wójtowi Gminy Sanok  
 – Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu  
 – P. Renacie i Piotrowi Kobiakom – Firmie PROX  
 – Drukarni Piast Kołodziej  
 składa Związek Chórów Kościelnych w Warszawie

## Chwałę naszych

Tancerze Jana Podkula z ZTL „Sanok” mistrzowskim wykonaniem krakowiaka oczarowali jurorów i publiczność XV Ogólnopolskich Konfrontacji Zespołów Tanecznych w Małogoszczu, zdobywając Grand Prix. O ich klasie najlepiej świadczy słowa jednego z jurorów.

– Dawno na scenach w Polsce nie widziałem tak dobrego, świetnie przygotowanego zespołu amatorskiego. Występ dopracowany w najdrobniejszych szczegółach – precyzyjny rysunek choreograficzny, bezbłędne wykonanie, różnicowane kostiumy – podkreślił Tomasz Rowiński, dyrektor artystyczny Kieleckiego Teatru Tańca. Tak znakomita opinia wyrażona przez tej miary fachowca potwierdza tylko to, co sanocczanie wiedzą od dawna – ZTL „Sanok” to jeden z najlepszych zespołów amatorskich w Polsce i zarazem najpiękniejsza wizytówka miasta i regionu. /K/

## Grają niczym zawodowcy

Ubiegły tydzień okazał się niezwykle pracowitym dla młodych aktorów z Teatru „Gapiszon” w ODK „Puchatek”. W ciągu zaledwie czterech dni wystawił on aż sześć spektakli legendy „Wars i Sawa” – dla szkół i przedszkoli. Nawet zawodowcom rzadko zdarza się tak intensywnie pracować...

Na Puchatkowej scenie wystąpili: Mikołaj Sokołowski, Szymon Sadlik, Wiktor Kochan, Alina Skarbowska, Karolina Ryba, Ewa Hostyńska, Roksana Piróg i Aleksandra Stabryła. Legendę według Wandy Chotomskiej wyreżyserowała instruktorka Maria Gajda, która znakomicie przygotowała młodych aktorów, wykorzystując podczas spektaklu również teatr cieni. Do sukcesu przedstawienia, które wzbudziło u młodych widzów nie tylko zaniepokojenie, ale i zachwyt, przyczyniło się świetne opracowanie muzyczne Doroty Rajchel oraz kolorowa scenografia Doroty Drwięgi. /jot/

## Lato z Książką w Sanoku

Sanoccy miłośnicy książki mogą mówić o wielkim szczęściu. Jedną z najciekawszych krajowych imprez z tej branży „BIESZCZADZKIE LATO Z KSIĄŻKĄ” w tym roku zawita do Sanoka. I być może na zawsze w nim pozostanie.

Tak postanowił inicjator i główny organizator „Bieszczadzkiego Lata z Książką” – wydawnictwo BOSZ. Poprzednie trzy edycje odbywały się w Lesku i Przemysłu. – Uznaliśmy, że trzeba coś zmienić. Traktując Sanok jako bramę wjazdową w Bieszczady, wyszliśmy z pomysłem przeniesienia go do naszej imprezy. Idea spotkała się z żywym zainteresowaniem władz miasta i kierownictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, co pozwoliło nam w rekordowym czasie włączyć Sanok do programu tegorocznego Lata... – mówi Bogdan Szymanik, dyrektor wydawnictwa „BOSZ”.

Bardzo uradowany jest z „nadejścia” Lata z Książką do Sanoka Leszek Puchała, dyrektor Miejskiej

Biblioteki Publicznej. – Dzięki temu, będziemy gościć w naszym mieście wielu popularnych pisarzy. To niepowtarzalna okazja spotkania się z nimi. Z przyjemnością podjęliśmy się wysiłku zorganizowania tych spotkań i jestem przekonany, że sanocczanie zechcą z tego prezentu skorzystać – mówi L. Puchała.

Bieszczadzkie Lato z Książką zawita do Sanoka w dniach 5-6 czerwca. Do grodu Grzegorza przybędą w tych dniach znani pisarze, autorzy wielu znakomych książek: Grzegorz Kasdepka, prof. Jerzy Bralczyk, Janusz Szuber, Andrzej Pilipiuk, Katarzyna Grochola, Tomasz Piątek, Agnieszka Topomnicka, Jerzy Górzanski, Helena Sekula, Janusz Gołda, Agata

Tuszyńska, Maciej Malicki i Janusz Majewski. Spotkania z nimi, które odbędą się w komnatach zamku królewskiego, w galerii BWA, w MBP, a także w namiocie rozbitym na Ryнку, prowadzić będą znani dziennikarze.

W dniach 5-6 czerwca sanocki Rynek zamieni się w wielką plenerową księgarnię. Swoje książki zaprezentują tu takie wydawnictwa jak: BOSZ, Czarne, Czytelnik, Debit, Prószyński i s-ka, Publicat, Rebis, WAB, Wydawnictwo Literackie, Znak oraz Zysk i s-ka. Przewidziano także liczne konkursy i zabawy dla dzieci. A w piątek (godz. 20) w leskim amfiteatrze wystąpi Andrzej Sikorowski z grupą „Pod Budą”.

Zapraszając już dziś na I „sanocką” edycję Bieszczadzkiego Lata z Książką, liczymy, że spotka się ono nie z letnim, a gorącym przyjęciem, i na stałe zdomowić się w naszym mieście. emes

## Co komu w duszy gra

Józef Wójcik, rocznik 1961, mieszka i pracuje w Sanoku. Nie pamięta, od kiedy polubił malowanie. Zaczął ot, tak, zwyczajnie malować, w wolnych chwilach. Dla siebie.



Do wszystkiego doszedł sam. Jego obrazy są bogate kolorystycznie, ostre. Chętnie posługuje się metaforą, tematy czerpie najchętniej z osobistych doświadczeń i obserwacji życia. „Głębia duszy” – tak artysta-amator postanowił zatytułować cykl swoich najnowszych obrazów.

Wernisaż wystawy prac Józefa Wójcika odbył się w czwartek 7 maja w Sanockim Domu Kultury. Spotkanie w galerii „Na Jaskółkach” poprzedził 20-minutowy koncert zespołu „Jacyś Kolesie” w sali widowiskowej SDK. Muzyka instrumentalna podobna się publiczności, niektórzy domagali się bisów. Potem było już tylko, w doskonałych nastrojach, wspólne oglądanie obrazów.

## Arka Noego w Zagórz

W Zagórz rozpoczynają się VI Dni Kultury Chrześcijańskiej. Gwiazdą imprezy będzie „Arka Noego”.

Dzisiaj w cerkwi wystąpi Liturgiczny Chór Męski z Parafii oo. Franciszkanów, pod dyrekcją Jacka Wójtowicza (godz. 19). W sobotę w kościele św. Józefa Rzemieślnika odbędzie się msza (godz. 18), której oprawę muzyczną zapewni akordeonista Bartosz

Głowacki. Po nabożeństwie koncert da chór „Irmos”, prowadzony przez Mariannę Jarę.

Na niedzielę zaplanowano piknik rodzinny w ośrodku „Zakucie” (godz. 15) z koncertem „Arki Noego” (godz. 18). W międzyczasie (godz. 16.30) wystąpią

laureaci Przeglądu Piosenki Religijnej, którego eliminacje odbędą się dzisiaj (godz. 10) w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu (organizator VI Dni Kultury Chrześcijańskiej).

Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny! (b)

## Młodzi plastycy w „Puchatku”

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” podsumował konkurs w ramach Przeglądu Twórczości Dziecięcej „Plastyka”.



W imprezie udział wzięło 13 szkół i ośrodków kultury z kilku miejscowości: Sanoka, Zagórz, Mokrego, Czaszyna, Jaćmierza, Niebieszczań i Długiego. – Dzieci w ciekawy i różnorodny sposób potraktowały temat „Moje marzenia”. Prace są bardzo interesujące, wykonane różnymi technikami – pastele, kredki, ołówek, technika mieszana – powiedziała Maria Kępa, kierownik „Puchatka”. Jury przyznało 24 nagrody i 10 wyróżnień w trzech grupach wiekowych. Wręczono je podczas otwarcia wystawy, która czynna będzie do 19 maja. (b)

# Komańcza biegła, aż miło

Komańcza, jako jedna z nielicznych miejscowości na Podkarpaciu, włączyła się do ogólnopolskiej akcji „POLSKA BIEGA”, organizując swój własny bieg. Radości było co niemiara, gdyż była to bardzo udana impreza, w której bawili się wszyscy, od maluchów po seniorów. Przypieczętowano ją rekordem. Otóż liczba uczestników przekroczyła setkę. Brawo!



Dwie edycje „Komańcza biegnie” pokazały jak wielka jest to frajda dla wszystkich, od maluchów po rencistów. Szkoda, że zrozumieliśmy to Komańcza i ... nikt więcej. Kto następnym?

Dokładnie 109 uczestników stanęło na starcie Biegu, z najmłodszym 2-latkim i najstarszym 68-latkim. Wśród nich byli radni, nauczyciele, strażacy i urzędnicy, mieszkańcy gminy Komańcza, entuzjaści biegania z Sanoka, turyści wypoczywający w okolicy, a także reprezentanci Medzilaborca.

Jak na liczącą się imprezę przystało, Bieg rozpoczęły wystąpienia wójta (Stanisław Bielawka) i przewodniczącego rady (Witold Jawor), po czym przeprowadzono ogólną rozgrzewkę, pod kierunkiem dyrektora SP w Łupkowie Ludwika Sobola. A gdy już wszyscy byli rozgrzani, ruszyli na

trasę. Biegli szlakiem czerwonym, pokonując potok Piwny, a następnie dość stromy podbieg, który dokonał pierwszej selekcji. Kto wdrapał się na szczyt zbocza, miał już do końca z górki. Po przebiegnięciu na drugi brzeg Oslawy, trzeba było jeszcze pokonać kilkaset metrów asfaltem i upragniona meta. A tam na każdego czekała energetyczna paczuszka i upragniony medal, zaprojektowany na imprezę KOMAŃCZA BIEGA.

Radości byli wszyscy, którzy dobiegli do mety, bez względu na zajęte miejsce. Ono zupełnie się nie liczyło. Gdy już wszyscy przekroczyli jej linię, odbyło się wręczenie nagród najlepszym i losowanie upominków wśród wszystkich uczestników. Było to możliwe dzięki hojności sponsorów: gminy Komańcza, Starostwa, Banku PEKAO SA i PTE PEKAO Pionier.

Bawiliśmy się dobrze, za co dziękuję wszystkim. Zapraszamy za rok, a wcześniej na imprezy promujące pierwszy międzynarodowy dukt lokalny; 20 czerwca w Radoszycach i tydzień później w Medzilaborcach – zachęcał Witold Jawor, koordynator Biegu.

emes

## Dużo dobrej zabawy

Dzień otwarty II Liceum Ogólnokształcącego. Tegoroczna edycja wręcz kipiała od pomysłów artystycznych. Odwiedzający szkołę gimnazjaliści otrzymali wybuchową dawkę muzyki, tańca i skeczów.

Prezentacja wzbudziła duże zainteresowanie, pojawił się prawdziwy tłum przyszłorocznych pierwszoklasistów. O nudzie nie było mowy. Na początek uczniowie klasy I f zaśpiewali „Szkolę z marzeń” do muzyki Jozina z Bazin. Próbkę umiejętności dali uczniowie II LO, występujący w Zespole Tańca Ludowego „Sanok”. Szkolne koło teatralne wystawiło ciekawą inscenizację pojedynku Dratewki ze Smokiem. Później zaprezentowała się kl. Ia – był popisowy numer chłopców z ekipy „The Geysers” oraz krótki skecz o pewnej specyficznej rodzinie. Wystąpiła też grupa taneczna „Viva Locos”. Całość zakończył koncert zespołu „Futro z Bobra”.

Opinie odwiedzającej nas młodzieży pozwalają sądzić, że Dzień Otwarty spełnił swoją rolę. Myślę, że wątpliwości gimnazjalistów, co do wyboru szkoły, zostały skutecznie rozwiane – powiedziała



„The Geysers” zaprezentowali swój popisowy numer.

Marta Szerszeń, która nad przygotowaniem oraz przebiegiem imprezy czuwała wraz z Agnieszką Grzebieniak.

(b)

## Sezon rozpoczęty na dobre!

Słoneczna pogoda, ciekawa trasa, ognisko z kielbaskami i atrakcyjne upominki sprawiły, że XIX Rajd Rodzinny zorganizowany 1 maja przez sanocki Oddział PTTK cieszył się dużym wzięciem. Na trasę wyruszyły 52 osoby, w tym 13 rodzin, grupa uczniów SP-3 pod opieką Małgorzaty Gierli oraz turyści indywidualni.



Prowadzeni przez Macieja Skowrońskiego wędrowcy zwiedzili rezerwat przyrody „Góra Sobień” w Zatużu oraz bunkry umocnień „Linii Mołotowa”, by po przejściu ścieżką spacerową z przysiółka „Bukowina” na Górę Wołoski oraz do pomnika przyrody „Duży Kamień” udać się do Bykowiec. Przy ognisku z kielbaskami wysłuchali opowieści Krzysztofa Prajznera o 80-letniej historii i działalności PTTK, po

czym z rąk prezesa Mieczysława Krauze oraz Małgorzaty Wąsik-Mazurek, dyrektora sanockiego Oddziału banku PKO BP, odebrali nagrody dla rodzin i drobne upominki dla pozostałych uczestników rajdu.

Dziękujemy serdecznie bankowi PKO BP za pomoc i wsparcie w organizacji rajdu. Wyrazy wdzięczności kierujemy również do Zespołu Parków Krajobrazowych, dziękując za

udostępnienie materiałów promocyjnych opisujących walory przyrodnicze tego pięknego zakątka – podkreśla Janusz Kusiak. – Jednocześnie zapraszamy na dwie kolejne wycieczki: 16 maja na III Rajd Papięski z przejściem w Beskidzie Dukielskim, mszą św. i ogniskiem w Chyrowej, a 17 maja – na mszę św. w Górzance z poświęceniem wyjątkowego ikonostasu i przejściem pieszo do Łopienki na turystyczną majówkę.

/k/

### Rubryka pod psem... i z kotem

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami poszukuje za naszym pośrednictwem kotki, która zaginęła w niedzielę (10 bm.) w centrum Sanoka.

Kicia ma pręgowaną, trzykolorową sierść – rudo-czarno-białą. Jej właścicielka bardzo tęskni za swą pupilką i prosi osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji o niej o kontakt pod numerami telefonu: (013) 464 18 45 lub (013) 463 00 95.

/k/

## Jeszcze o Nagrodach Rady Miasta

W „Tygodniku Sanockim z” 8 maja zamieszczone zostało sprawozdanie z sesji Rady Miasta, odbytej w dniu 5 maja. Znalazł się tam krótki fragment dotyczący dyskusji na temat Nagród Rady Miasta za rok 2008.

Podczas sesji zwróciłam się do radnego M. Bluja, przewodniczącego Komisji Kultury, Oświaty i Sportu, aby uzasadnił swoje stanowisko w kwestii odrzucenia wniosku o przyznanie nagrody dla Fundacji Archiwum Ziemi Sanockiej, jako wydawcy rocznika pt. „Samorząd Miasta Sanoka 1867-1990”. Jak wiadomo, przewodniczącym M. Bluj był przeciwny przyznaniu nagrody Fundacji. Jego głos, jako przewodniczącego komisji, przeważał.

Wynik głosowania był remisowy („za” głosowało troje radnych – J. Sadowska, T. Chomiszczak, A. Chrobak, „przeciw” też troje: M. Bluj, A. Wojewoda, J. Oklejewicz).

Składając wniosek o przyznanie Nagrody Miasta Sanoka za rok 2008 dla Fundacji Archiwum Ziemi Sanockiej za wydanie pracy pt. Samorząd Miasta Sanoka 1867-1990 wyraziłam opinię, że praca ta stanowi pionierskie opracowanie historii samorządu miejskiego w Sanoku od czasów pierwszego burmistrza do wyborów samorządowych w wolnej Polsce w roku 1990. Jest to praca obszerna, zbiorowa – swoje opracowania zamieściło tam pięciu sanockich historyków. Koncepcję pracy przygotował i całość zredagował Franciszek Oberc. Co jest jeszcze szczególnie ważne, praca ta została wykonana całkowicie bezinteresownie, bez honorariów, bez wynagrodzeń, a jedyne pieniądze, pochodzące od prywatnych sponsorów, służyły opłaceniu drukarni.

Praca ta powinna stanowić lekturę obowiązkową dla obecnych i przyszłych radnych naszego miasta, powinna znaleźć się w każdej szkole w Sanoku i w powiecie sanockim. A tymczasem... Habent sua fata libelli... i ta książka swoją historię też ma.

W roku 2007, w sierpniu, prezes Fundacji Archiwum Ziemi Sanockiej zwróciła się pisemnie do burmistrza Wojciecha Blecharczyka z informacją, że Fundacja przygotowuje opra-

cowanie historii samorządu miejskiego w Sanoku, i zapytała, czy władze Miasta skłonne byłyby poprzeć finansowo to przedsięwzięcie. Kilka miesięcy trwało milczenie, przerwane w lutym 2008 roku (na wyraźne kilkakrotne prośby) odpowiedzią, że Miasto pomocy nie udzieli.

Książka wydana została i bez pomocy Miasta.

Chciałam przypomnieć, że Komisja Oświaty, Kultury i Sportu, ta sama komisja, ale pod przewodnictwem radnego T. Chomiszczaka, podjęła inicjatywę zakupu 50 egzemplarzy przez miasto na cele promocyjne. Odbyła się też publiczna jej promocja. Obecni byli wszyscy autorzy. Redaktor zaprosił także swoich kolegów radnych z I kadencji. Zaproszony był także Pan Burmistrz W. Blecharczyk. Niestety nie przyszedł – ani Burmistrz, ani żaden z jego dwu zastępców. Szkoda, że obecna władza miejska tak traktuje swoje tradycje i ludzi, którzy w sposób bezinteresowny te tradycje sanoczanom przybliżają.

Wracając do Nagrody Miasta. Czy opisane wyżej fakty to przypadki? Podczas dyskusji na ostatniej Sesji, radny Bluj nie potrafił uzasadnić swojej decyzji.

Na moje sugestie co do powodów takiego głosowania (artykuł Pana Oberca z dnia 27 lutego br. „O pożytku czytania starych gazet”) otrzymałam odpowiedź, że nie czytał tego tekstu, ale czytał odpowiedź (P. Baldy) na ten tekst. Czyżby czytał wybiórczo tylko teksty z określonych źródeł? Może w tym stwierdzeniu zawarta jest przynajmniej część odpowiedzi na pytanie, dlaczego M. Bluj i inni radni z tej grupy są przeciwni wyrażeniu uznania dla tak wartościowej pozycji jak Zeszyt Nr 8 pt. „Samorząd Miasta Sanoka w latach 1863-1990”. Serdecznie gratuluję nagrodzonym!

Maria Szalankiewicz-Skoczyńska  
Radna Rady Miasta

## Była „za”

Do relacji z sesji Rady Miasta pt. „Sesja w pigułce” („TS” nr 19) wkradło się przekłamanie, wynikłe z pomyłki przy śledzeniu wyników głosowań. Otóż podałem, iż w głosowaniu nad uchwałą o przyznaniu Nagród Sanoka radna Janina Sadowska wstrzymała się od głosu. Jak poinformowała sama radna, w głosowaniu tym była „za”. O wstrzymaniu się od głosu mogłoby też sugerować samo zdjęcie i podpis pod nim, na którym J. Sadowska i M. Skoczyńska obie trzymają rękę w górę. Otóż nie jest to zdjęcie z tego głosowania, ani nawet z tej sesji, lecz z poprzedniej. Zamieściłem je, aby udokumentować sposób głosowania, o czym byłbym przekonany, śledząc jego przebieg, a następnie pisząc relację z sesji.

Za pomyłkę i wprowadzenie Czytelników w błąd przepraszam zarówno ich samych, jak również Panią radną.

Marian Struś

### Pozostaną w pamięci

Żegnamy naszego dyrektora  
śp. inż. Stanisława Niemca  
łączymy się w bólu z rodziną

Pracownicy  
OPOZH Sanok

Pani Grażynie Rogowskiej-Chęć  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci Męża

składa  
Starosta i Pracownicy Starostwa  
Powiatowego w Sanoku

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynna, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsa-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl  
Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.  
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 196-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**San-TAXI** tel. 96-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
15-18 V – apteka „CEFARM”, ul. Piłsudskiego 10.  
18-25 V apteka – „VIOLA”, ul. Lipińskiego 56.

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**  
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).  
Dyżur pełni: 18.05 – Ewa Podraza

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.  
**Straż Miejska**  
tel. 013-463-23-31.

# Widziałem „Orlika” cień...

Dokończenie ze str. 1

Wtedy jednak oportunisty sięgnęli po jeszcze jedną broń, którą z nieba zesłał im radca prawny, mówiąc, że rada powiatu nie ma prawa dokonywać zmian w budżecie w trakcie jego realizacji, że jest to wyłącznie kompetencja zarządu. Z podpowiedzi natychmiast skorzystał starosta, kierując sprawę do Regionalnej Izby Obrachunkowej. – Wolno, czy nie wolno? – zapytał. RIO odpowiedziała: nie wolno!

Tym samym los „Orlika” znalazł się wyłącznie w rękach zarządu. Ten mógł odrzucić temat, postępując się argumentem braku pieniędzy na wkład własny, jednak świadom reakcji, z jaką się spotka taka decyzja, najwyraźniej się jej bał. I wtedy ktoś musiał wpaść na genialny pomysł: musimy zrobić coś, żebyśmy to nie my ustrzelili „Orlika”, lecz, żeby to zrobili sami radni. Ba, ale jak to zrobić?

## Jak ustrzelić „Orlika”

Myśleli, myśleli, aż wymyślili. W piątek 8 maja Sanok obiegał wieść: zarząd powiatu zabezpieczył kwotę w wysokości 600 tys. złotych na realizację programu „Moje Boisko – Orlik 2012” przy Zespole Szkół nr 2! Szkol! Na wtorek zwołano sesję nadzwyczajną, aby temat ostatecznie rozstrzygnąć.

W weekend przez Sanok przetoczyła się burza. Jak to? Jakim prawem? Przecież pomysł „Orlika” wyszedł z I Ogólniaka, jak można mu go odebrać? Kto to wymyślił, żeby tak skłócić ze sobą młodzież szkolną. To skandal. Oczywiście, byli też zwolennicy zmiany lokalizacji, wywodzący się z kręgów „Mechanika”. Na forum internetowym portalu esanok, gdzie pojawiła się ta informacja, wrzało, a liczba wpisów biła wszelkie rekordy. W takiej to atmosferze rozpoczęła się we wtorek nadzwyczajna sesja rady powiatu.



W przerwach ustalano strategię głosowań. A wyszło jak wyszło.

## Radni atakują, zarząd odpiiera ataki

Szkokującą zmianę decyzji lokalizacyjnej zarządu wyjaśniał starosta Waclaw Krawczyk: – Ostatnio dowiedzieliśmy się, że miasto będzie budować „Orlika” na osiedlu Błonie. To nam podpowiedziało, że nie ma sensu komasować tych obiektów blisko siebie. Spojrzeliśmy na Posadę, gdzie obok siebie są dwie nasze duże szkoły z internatem, w nich klasy sportowe, a obok nich rozwijające się osiedle. Uznaliśmy, że to będzie lepsze miejsce – tłumaczył. Ripostował błyskawicznie przewodniczący rady Waldemar Szybiak: – Informacja, że zarząd teraz dowiedział się, że miasto będzie budować „Orlika” obok SP1, znamionuje sposób jego działania, zbyt wolny. Szkoda, że nie słyszał, iż miasto szykuje się do budowy zespołu boisk obok SP3 na Posadzie, bo może nie zaproponowałby zmiany lokalizacji – zaczął kontratak. Współz z Wojciechem Pajestką zaatakowali zarząd i skarbnika za niezrozumiałe harce finansowe. – W kwietniu zarząd wystąpił z wnioskiem do rady o rezygnację z udziału w programie „Orlik” z powodu braku 400 tys. zł na wkład własny. Dziś hojnie przeznaczają na ten cel 600 tysięcy. Co się wydarzyło od tamtego czasu? Czyżby sypnęło manną...

Uważam, że czyniąc coś takiego, zarząd postępuje wobec nas, radnych, niepoważnie. Powiem ostrzej, ośmieszają się! – mówił prosto w oczy Waldemar Szybiak.

Na złe relacje między zarządem a radą skarżył się także radny Bogdan Struś mówiąc: – Są one dalekie od ideałów. Powinniśmy mieć na uwadze dobro ogólne, a nie przepychanki polityczne. Zagrywkami, z jakimi mamy do czynienia, zarząd podrywa autorytet nie tylko sobie, ale i nam. Jest całkowicie niezrozumiałe podejmowanie przez zarząd decyzji, o których my dowiadujemy się z mediów.

## Zrobmy coś dobrego

Stawiając zarzut, że zarząd działa wbrew radzie, która już wcześniej, w podjętej uchwale, określiła miejsce budowy „Orlika”, B. Struś postawił formalny wniosek o przywrócenie pierwotnej lokalizacji. – Skończmy tę farsę – nawoływał radny Adam Drozd.

Opinie obydwóch komisji (oświaty i budżetu) w sprawie wejścia w program „Orlika” były negatywne. Obydwie okopały się w starych transzejach, uparcie twierdząc, że powiatu nie stać na tę fanaberię. – Według stanu na 6 kwietnia, mamy niezrealizowanych dziesięć decyzji organów administracyjnych w placówkach szkolnych i nimi należałoby się za-

jąc w pierwszej kolejności. „Orlik” nie jest panaceum na bóle oświaty – twierdził stanowczo Tadeusz Nabywaniec, przewodniczący komisji oświaty. Krócej uzasadniał swój sprzeciw Piotr Uruski: – „Orlik” jest dobrą inicjatywą, ale uważam, że powiatu na nią nie stać!

Dwie przerwy w obradach poprzedzające głosowanie wyraźnie pokazały, że rada jest podzielona na dwa obozy, przy czym podziały te w znacznej mierze przebiegają według klucza partyjnego. Potwierdzają one, iż boiska sportowe też mogą być obciążone grzechem partyjniactwa.

## Układy, układziki

Głosowanie rozpoczęło od wniosku B. Strusia za przywróceniem pierwotnej lokalizacji „Orlika” przy I LO. I tu pierwszy szok. Wniosek przepadł stosunkiem głosów 8 do 12, przy 1 wstrzymującym. Przeciw byli: Ryszard Bętkowski, Grażyna Borek, Stanisław Fal, Stanisław Gołda, Marian Kawa, Roman Konieczny, Stanisław Lewicki, Tadeusz Nabywaniec, Ernest Nowak, Piotr Uruski i Zygmunt Żyłka. Wstrzymał się od głosu Waclaw Krawczyk. – Skandal, prawie cały zarząd zagłosował przeciw, wyraźnie pokazując swe oblicze – skomentował wynik głosowania Wojciech Pajestka. – Największy wstyd, że przeciw byli mieszkańcy Sanoka, którym powinno zależeć, aby w tym mieście coś dobrego powstało – dodał Adam Drozd.

I wtedy przystąpiono do głosowania nad wnioskiem zarządu, czyli budową „Orlika” przy Zespole Szkół nr 2. I tu kolejny szok, niektórzy przestali cokolwiek rozumieć. Bo oto 11 radnych opowiedziało się przeciw wnioskowi. 6 było „za”, 3 wstrzymało się od głosu. Przeciwno budowie „Orlika”, bo tak to można nazwać, byli: Grażyna Borek, Stanisław Fal, Halina Jaskóła, Marian Kawa, Stanisław Lewicki, Tadeusz Nabywaniec, Ernest Nowak, Krzysztof Such, Waldemar

Szybiak, Piotr Uruski i Zygmunt Żyłka. Za „Orlikiem” głosowali: Ryszard Bętkowski, Marian Czubek, Stanisław Gołda, Roman Konieczny, Waclaw Krawczyk i Robert Pieszczocho. Od głosu wstrzymali się: Adam Drozd, Wojciech Pajestka i Bogdan Struś, co było dość niezrozumiałe. – Wstrzymaliśmy się nie dlatego, że jesteśmy przeciwni „Orlikowi”, ale po to, aby zamianować swoją dezaprobatę wobec zarządu – skomentował postawę całej trójki Wojciech Pajestka.

## To kłęsa

Dezaprobaty i rozgoryczenia nie krył Waldemar Szybiak, przewodniczący rady: – Stosowanie takiej socjotechniki jest żałosne. Zaczynam żałować, że absolutorium dla zarządu przeszło tak łatwo. My jesteśmy nastawieni na współpra-

cę, a zarząd na idiotyczną konfrontację, która daje gorzkie owoce – stwierdził z goryczą.

Co oznaczał taki wynik głosowania? A no to, że „Orlik” wpał w sidła kłusowników, którzy w tym momencie mogli sobie pogratulować. Misternie skonstruowany plan powiódł się. Wystarczyło zamieścić, wrzucając drugą lokalizację, aby głosy rozbiły się i wszystko rozsypało się niczym domek z kart. Nie zgadza się z taką interpretacją działań starosta Waclaw Krawczyk. – Nie było takiego zamysłu. Były natomiast różnice zdań co do lokalizacji. Stało się źle. Chciałem, aby „Orlik” powstał. Z przebiegu obrad wyraźnie jednak widać, że im bliżej wyborów, tym demokracja jest coraz trudniejsza – skomentował finał sesji.

Marian Struś



Tak wygląda dziś zespół boisk sportowych przy Zespole Szkół nr 2. Ktoś w tym momencie powie: po co „Mechanikowi” „Orlik”, no po co?

„Orlik” wyfrunął z sali herbowej, korzystając z okna, które otworzyła mu część radnych, korzystając z przyzwolenia większości zarządu. Jeszcze raz zatrumfowała polityka, a nie troska o interes społeczny. Z 666 tysięcy skorzystał ktoś inny. Normalne? Nie bardzo. Bo jak wytłumaczyć mieszkańcom, że podczas jednej sesji radni głosują za budową „Orlika” (mimo zgłaszanych obaw, że nie ma to pieniędzy), a na następnej są przeciw. Czy była to manipulacja? Niewątpliwie tak, bo wystarczyło wyjść od tego, że zarząd jest za budową „Orlika” (znalazł pieniądze i to nie 400, a 600 tysięcy), więc głosujemy tylko nad lokalizacją, jeśli ona dzieli radę. Jedno głosowanie załatwiło sprawę i sprawiło, że „Orlik” w Sanoku by powstał. Czy to tak trudno było wymyśleć? Nie wydaje się, zwłaszcza, że przeciwno wariant zdecydowanie bardziej skomplikowany i to z pełnym powodzeniem. Pozostał wstyd, niesmak i żal. Nieladnie się panowie bawicie, oj nieladnie!

## Jeden zastąpił, inni osłupieli

Widok, jaki pojawił się 1 maja na drodze dojazdowej do domów jednorodzinnych w rejonie ulicy Sadowej, postawił mieszkańców na baczność. Jeden z sąsiadów zamontował na środku jezdni rząd słupków, uniemożliwiając swobodny przejazd. – Coś niesamowitego! Od 25 lat można było tędy jeździć, a teraz co? Jak dojedziemy do naszych posesji? Tu nie ma innej drogi! Niewielki osobowy może się „na lusterko” jakoś przejechać, ale większy na pewno nie, nie mówiąc o karce, straży pożarnej czy aucie do wywozu śmieci! – denerwowali się ludzie.

Wspomniana droga dojazdowa w części położona jest na działce miejskiej, na pozostałej posiada służebność przejazdu i przejeżdża. Mogą z niej korzystać wszyscy mieszkańcy dalej położonych posesji.

W 2000 roku miasto dogadało się z właścicielami, aby darowali niewielki pas gruntu na asfaltową drogę. – Wszyscy się na to zgodzili, pan L. również, co potwierdził na piśmie. Do podpisania umowy nie doszło ze względu na chorobę żony, która ma również udział w tej działce – wyjaśnia Marta Kopacz, naczelnik wydziału geodezji, architektury i planowania przestrzennego UM. Miasto wyasfaltowało drogę i temat ucichł. Pojawił się ponownie w tym roku wraz z sądownym postanowieniem dającym panu L. prawo podejmowania decyzji również w imieniu żony. Mężczyzna poinformował

urząd, iż nie uznaje służebności, która pochodzi z lat 50.

– Nie miał racji, bo służebność jest zapisana w Księgach Wieczystych i mimo że ustalono ją dawno, nadal obowiązuje – wyjaśnia wiceburmistrz Stanisław Czernek.

– Chcieliśmy odkupić od niego ten pas działki, ale się nie zgodził. W końcu zmienił zdanie. Rzeczoznawca wycenił grunt, niestety pan L. nie zaakceptował ceny, żądając dwukrotnie więcej. Kiedy odmówiliśmy, zagroził, że zamknie drogę. Został więc poinformowany, że nie może tego zrobić. Ponowił groźbę, na którą już nie odpowiedziliśmy – wyjaśnia Marta Kopacz.

I tak 1 maja na środku drogi pojawiły się słupki. Zbulwersowani tym faktem mieszkańcy postanowili szukać pomocy w urzędzie, który wysłał pismo



nakazujące przywrócić przejazd. Kiedy pan L. odmówił, urzędnicy ponowili żądanie, po czym przystąpili do bardziej radykalnych działań. We wtorek w południe służby miejskie usunęły słupki, udrożniając drogę. – Był przy tym pan L. Poinformowaliśmy go, że miasto nadal jest zainteresowane odkupie-

niem od niego pasa działki. Czekamy, żeby podjął z nami rozmowy. – Co robi pan L., nie wiadomo. Niestety, nie udało się nam z nim skontaktować. Najważniejsze jednak, że jego sąsiedzi znów mogą używać z drogi, do której jako użytkownicy mają pełne prawo.

Joanna Kozimor

## Śladem naszych publikacji

Opublikowany w poprzednim wydaniu „TS” artykuł „Najważniejsze dobro dziecka” poruszył naszych Czytelników. Wszyscy solidaryzowali się z Dorotą, której sąd w bezpardonowy sposób odebrał dziecko. Poniziej publikujemy jeden z listów, jakie dotarły do nas w tej sprawie.

Jakie to jest „DOBRO DZIECKA”, kiedy DZIECKO porywają (jak kidnaperzy) kuratorzy jego rodzonnej matce, niby w „majestacie prawa”? Wygląda na to, że sanockim kuratorem (?) też jest potrzebny kurator, bo nie potrafią służyć społeczeństwu, które to społeczeństwo łoży na ich utrzymanie z państwowej kasy. Postępowanie tych ludzi wobec bezbronnej kobiety i do tego upośledzonej sięga bruku i szkoda, że sędziowie sądu rodzinnego tego nie zauważają i ich bronią.

Czy to „DOBRO DZIECKA”, o które walczy sąd razem z kuratorami ma polegać na krzywdzie wyrządzonej, moim zdaniem, i matce, i jej dziecku? Gdzie tu sprawiedliwość i praworządność, kiedy w majestacie prawa traktuje się ludzi gorzej niż zwierzęta i depcze się więzi i uczucia dwójga najbliższych sobie ludzi? Jest to podłość uczyniona w imię prawa zwykłemu człowiekowi, któremu zamiast pomóc, wyrządza się krzywdę. Swoją drogą, dlaczego to kuratorzy są tak wrażliwi na niby „krzywdę” dzieci ludzi lekko upośledzonych, ale chowających je w miarę normalnie, a nie widzą

dzieci żyjących naprawdę w złych warunkach, w patologicznych rodzinach pijaków, narkomanów, pedofilów? Czy nie ma tu przypadkiem drugiego dna?

Ludzie, opamiętajcie się i zastanówcie się co robicie. Nie czyńcie drugiemu zła, bo do tego was nie powoływano. Stańcie na chwilę w miejscu tej biednej, bezbronnej kobiety. Czy naprawdę tak trudno sobie wyobrazić, co byście czuli, gdyby w ten sposób odebrano wam wasze dziecko? Czy panie kuratorki nigdy nie miały swoich dzieci i nie wiedzą, co to jest macierzyństwo?

Michał

PS Redakcję „Tygodnika Sanockiego” proszę o potraktowanie mojego wystąpienia jako głosu w dyskusji, bo artykuł wasz poruszył mnie do głębi. Brak mi po prostu innych słów. Naprawdę, nie mogę patrzeć obojętnie, kiedy widzę takie działania kuratorów, którzy swoim postępowaniem już po raz drugi udowadniają niekompetencję, a sąd rodzinny staje w obronie wszystkich – dziecka i matki.

# OMEGA w świetnej formie!

To już ostatnie odliczanie przed koncertem grupy OMEGA, która w niedzielę zagra w „Arenie”. Finał Dni Sanoka zapowiada się jako wielkie widowisko, bo węgierscy weterani rocka nadal są w świetnej formie!



Jeżeli ktoś sądzi, że OMEGA to zespół emerytów, odcinających kupony od dawnej sławy, jest w grubym błędzie. Grupa nadal ma niespożyty energię, o czym mógł przekonać jej marcowy koncert w Warszawie. Być może sanoczan skusi entuzjastyczna recenzja tego występu, którą zamieszczamy poniżej.

14 marca 2009 r. węgierska OMEGA zagrała w Sali Kongresowej. Ostatnio byli tu 30 lat temu i wtedy się nie załapałem, a tym razem przyszedłem z matką i żoną. Swoją drogą, był prawie full, przyjechały też fankluby ze Słowacji i Niemiec oraz sporo Węgrów (także w szalikach reprezentacji Węgier). Poczuję się młodo, bo byłem jednym z najmłodszych uczestników koncertu. Tym koncertem OMEGA rozpoczęła nowe światowe tournée.

Troszkę obawiałem się o kondycję węgierskich weteranów (mając w pamięci, jak „Jethro Tull” „poległo” swego czasu w Colloseum), ale moje obawy zostały rozwiane po pierwszych kilku taktach. Przy dźwiękach „Nad pięknym, modrym

Dunajem” i w całkowitej ciemności OMEGA wkroczyła na scenę i się zaczęło! Ciekaw byłem, czy zagrają tylko nowsze rzeczy, czy będzie też coś ze starego (w tym folkowego) repertuaru – a już po rozgrzewce z krążka „Csilaagók Utján” zagrani niesamowicie jak zawsze „Tizezer lépés” i to było to! Na zmianę grali klimaty artrockowe (z „Gammapolis” i „Nem tudom a neved” – tytułowy wykonał G-E-N-I-A-L-N-I-E i z wizualizacją laserową) oraz te starsze bardziej rock'n'rollowe. Wokalista szalał na scenie, jakby był młodą kapelą i wychodziło mu to całkowicie naturalnie. Pod sceną szalał, ludzie, którzy w większości przekroczyli pięćdziesiątkę jakby o tym zapomnieli, sala skandowała „Omega, Omega”, jakby to był mecz piłkarski. Klimat był rewelacyjny! Gitarzysta też szalał po scenie – niczym Angus Young z AC/DC (zwłaszcza w kawałku „A rock-and-roll nem hagy el”). Na koniec znów poleciało kilka taktów Straussa.

Nie zabrakło oczywiście ogłuszającego wywołania na bis. Był folkowy numer „Petroleum Lampa” i nieśmiertelna węgierska legenda solarna „Gyöngy-

hajú lány” (czyli „Dziewczyna o perłowych włosach – przyp. aut.), przy której mało kto już siedział w wygodnych krzesłkach Sali Kongresowej

Zespół zagrał w sześciuosobowym składzie na dwa zestawy klawiszy, jedną gitarę, bas, artrockowo rozbudowaną perkusję (szacun dla bębniarza!!!) i wokala. Wyszło, ile tak naprawdę kapele typu „Collage” czy „Abraxas” czerpały z OMEGI, i jak wiele ta szacowna węgierska załoga tak naprawdę wniosła do światowego rocka progresywnego. Co ciekawe, wszystkie kawałki zaśpiewali po węgiersku. Koncert rewelacja, wart swej ceny, a poświęcony był pamięci Czesława Niemena. Co ciekawe, koncert OMEGI w Polsce planowany był od kilku lat i to właśnie z Czesławem Niemenem – ale, niestety, nie doszedł do skutku z powodu jego śmierci...

Swoją drogą „dinozaury” mają się dobrze. Czasem mam wrażenie, że te dawne kapele mają więcej ognia w sobie niż dzisiejsze kapelki rockowe.

Oficjalnie OMEGA istnieje od roku 1962. Z pierwszego składu nadal grają: klawiszowiec Laszlo „Laci” Benko i wokalista Janos „Mecky” Kabor, który dokładnie w dniu koncertu obchodził będzie 66. urodziny. Perkusistą jest Ferenc „Ciki” Debreceni, pochodzący z partnerskiego miasta Gyöngyös. Międzynarodową sławę przyniosła grupie piosenka „Dziewczyna o perłowych włosach”, uważanej już za klasyk światowego rocka. Utwór doczekał się wielu coverów, także w Polsce, by wspomnieć wersje Kultu, Zakopowera i Janusza Radka. Grupa ma w dorobku kilkadziesiąt płyt.

Sanocki koncert odbędzie się pod hasłem „OMEGA dla Podkarpacia”, gdyż patronują mu prezydenci i burmistrzowie: Rzeszowa, Przemyśl, Krosna, Jasła, Jarosławia i Sanoka. Początek niedzielnego widowiska w hali „Arena” o godz. 19.30. Jako support wystąpi grupa KSU z Ustrzyk Dolnych, grając akustyczne wersje swoich największych przebojów. Bilety po 50 zł do nabycia w siedzibie MOSIR-u, lub przez stronę internetową mosir-sanok.pl. Uwaga: organizatorzy koncertu zdecydowali, że każda wejściówka ważna będzie dla dwóch osób. W związku z tą zmianą przestaje obowiązywać przydział biletów do konkretnych miejsc.

**Bartosz Błażewicz**  
Dla Czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 11 mamy trzy zaproszenia na koncert OMEGI.

## Bawcie się wesoło!

Rozpoczęły się Dni Sanoka 2009. Przed nami jeszcze trzy dni, wypełnione rozlicznymi koncertami, występami, imprezami sportowymi. Główną areną tegorocznych Dni są sanockie Błonia. Tam wybierzcie się Państwo w ten majowy weekend.

Dla ułatwienia wyboru, podajemy ściągę, na której znajdują się nazwy imprez i godziny ich rozpoczęcia. Wybierzcie te, które uznacie za najciekawsze, a jeśli nie chcecie dokonywać wyboru, po prostu wybierzcie się na spacer i przyjdźcie. Zapraszamy!

### PIĄTEK, 15 maja;

godz. 16.30 – SDK – spektakl teatralny „Jenny in the Magic Wood”

godz. 16 – Błonia – koncerty plenerowe INTRODUKUCJA, CF 98, CIRYAM, KONTR KULTURA

godz. 20 – Koncert gwiazdy – zespół RATATAM

### SOBOTA, 16 maja;

godz. 10 – Rynek – Symultana szachowa z udziałem reprezentantów: Słowacji, Ukrainy, Węgier i Polski.

godz. 11 – Pokaz FREE RUN grupy AIR BORN

godz. 15 – sala konferencyjna „Arena” – Drużynowy Turniej Szachowy Miast Partnerskich „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”

godz. 14 – Błonia – koncerty plenerowe MAG, SMASHING GUM, STILL LIFE, JOKE, OSC

godz. 18.30 – zespół SKANGUR

godz. 19.40 – BAKEBALL FREESTYLE ZUZBAT

godz. 20 – Koncert gwiazdy – zespół RÓŻE EUROPY

### NIEDZIELA, 17 maja;

godz. 7 – akwen „Sosenki” – Drużynowe Zawody w Wędkarstwie Sławkowym „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”

godz. 10 – sala konferencyjna „Arena” – Indywidualny Turniej Szachowy Miast Partnerskich „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”

godz. 19.30 – hala „Arena” – koncert KSU, OMEGA.

## Nepotyzm czy wyraz troski?

Afera w Strachocinie. Andrzej Cecuła, dyrektor tamtejszego Zespołu Szkół, zatrudnił swojego syna i to mimo sprzeciwu wójta Gminy Sanok. Smaczku sprawie dodaje fakt, że pracują tam już żona i szwagierka dyrektora, a Paweł Cecuła zaledwie dzień po rozpoczęciu pracy... poszedł na urlop bezpłatny.

Swoje stanowisko Andrzej Cecuła (na zdjęciu) piastuje już prawie ćwierć wieku. W roku 1986 został szefem podstawówki, a przed dziesięcioma laty – Zespołu Szkół. Wprawdzie jego żona (bibliotekarka) i jej siostra (nauczanie początkowe) zatrudnione zostały wcześniej, ale gdy ludzie dowiedzieli się, że dyrektor szykuje też etat dla syna (geografia i wiedza o społeczeństwie), to „przez wieś przeszedł szmer”.

Końcem sierpnia 2008 roku informacja dotarła do wójta Mariusza Szmyda. – Poinformowałem dyrek-

tora, że nie podpiszę dokumentu, z którego wynikałoby, iż akceptuję działania noszące znamiona nepotyzmu. – mówi wójt, który zwrócił aneks do arkusza organizacji pracy bez podpisu i nakazał zatrudnić inną osobę. Dyrektor zignorował polecenie, od 1 września przyjmując Pawła Cecułę. – Zwolniło się stanowisko nauczyciela geografii i WOS. Urząd pracy nie miał osoby z kwalifikacjami do tych przedmiotów, mój syn zaś spełniał wszystkie wymagania – argumentował A. Cecuła.

– Nie przekonuje mnie takie tłumaczenie. Można było złożyć jedną ofertę dla nauczyciela geografii, a drugą dla nauczyciela wos-u. Szukanie osoby z uprawieniami do akurat tych dwóch przedmiotów bardzo zawęziło krąg potencjalnych kandydatów. Praktycznie do jednej, konkretnej osoby – argumentuje Anna Hałas, naczelnik Wydziału Oświaty w Urzędzie Gminy Sanok.

Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy po zaledwie jednym dniu, dokładnie 2 września, Paweł Cecuła udał się na urlop bezpłatny. Podobno na inaugurację roku szkolnego nawet nie pojawił się w szkole, był tylko w kościele. Na zastępstwo dyrektor musiał zatrudnić nauczyciela od wos-u, natomiast geografii zaczął uczyć jeden z pedagogów pracujących w Zespole Szkół w Strachocinie.

– Jest jeszcze jeden dziwny aspekt tej sprawy. Paweł Cecuła wziął wynagrodzenie za jeden dzień pracy, lecz po pewnym czasie zwrócił te pieniądze. Zatem nie wiadomo, czy w tym przypadku stosunek pracy w ogóle został nawiązany. Będziemy badać tę sprawę, wyślemy do Strachociny kontrolę – informuje Krystyna Chowaniec z Kuratorium Oświaty.

Tymczasem po 8 miesiącach nieobecności Paweł Cecuła wrócił do pracy, by nauczać młodzież w końcówce roku szkolnego. W tym momencie przeciek trafił do prasy regionalnej, która zajęła się tematem. Widząc, co się święci, dyrektor nie wpisał swojego syna do planu na kolejny rok szkolny. W piśmie do wójta napisał: „W związku z podtrzymaniem przez Pana polecenia zatrudnienia innego nauczyciela geografii i WOS niż Pawła Cecuły – nastąpi rozwiązanie umowy o pracę z ww. na mocy porozumienia stron zgodnie z organizacją roku szkolnego 2008/2009. „

Postanowiliśmy zapytać dyrektora, po co mu była cała ta heca. I o co chodziło z tajemniczym urlopem bezpłatnym jego syna po zaledwie jednym dniu pracy. Niestety, Andrzej Cecuła nie znalazł dla nas czasu, wykręcając się nawałem obowiązków. Oj, namieszał pan dyrektorze, namieszał. Dla wielu osób takie postępowanie to już nepotyzm, choć z pewnością znajdują się i tacy, zdaniem których dał pan wyraz troski. Pytanie jednak o co – szkołę, czy rodzinę?

**Bartosz Błażewicz**

## Dorszowe eldorado!

Na morskie połowy jeżdżą od kilku lat, ale takiej wyprawy jeszcze nie mieli. Jak mówią, tym razem ilość przeszła w jakość. W ciągu zaledwie dwóch dni ośmiu wędkarzy złowiło ponad pół tysiąca dorszy, w tym cztery sztuki medalowe! – Ryby brały jak szalone – mówi Jacek Popko, organizator wyjazdu.



Lowienie tak okazałych dorszy to nie tylko wędkarska przygoda, ale i niezły trening siłowy.

Znów pojechali do Władysława, które jest już stałą bazą wypadową sanoczan. Liczyli, że jak zawsze dobrze połowią, ale wyniki przeszły najmielsze oczekiwania. – Na dorsze zacząłem jeździć jakieś 8 lat temu, nad morzem jestem po 3-4 razy rocznie, ale czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem. Niektórzy łowili po kilkadziesiąt sztuk dziennie. Jeżeli kuter napłynął na ławicę, nie było rzutu bez brania. I to ryb naprawdę dużych – mnie zdarzył się ciąg 7 dorszy z rzędu, każdy po około

7 kilogramów. A koledzy mieli jeszcze większe – podkreśla Grzegorz Krzyszyński.

Najbardziej okazałego dorsza złowił Maciej Łyko – była to ryba na srebrny medal „Wiadomości Wędkarskich”, ważąca ponad 13 kg. Sztuki na „brąz”, takie po 12 kg, wyciągnęli: Mirosław Czubski, Stefan Sobieszczański i Ryszard Cieślak. Ten ostatni to przede wszystkim świetny muszkarz, ale ostatnio zasmakował w morskich połowach. – Debiutowałem rok temu w Norwegii, gdzie

trafiły się nawet większe dorsze, ale pod względem intensywności trudno to porównać z Władysławem. Teraz zdarzało się wyciągać nawet po 3 ryby na raz – je-

den na pilkerze, dwa na tzw. „przywieszkach”. Wyciąganie takiego ciężaru z 80-metrowej głębi było też niezłym treningiem. Mięśnie bolą mnie do dzisiaj – żartuje Cieślak.

To było prawdziwe dorszowe eldorado. Tak rozpalilo wyobraźnię wędkarzy, że już planują kolejny wypad nad morze. – Szykujemy się na sierpień, znów pojedziemy w ósemkę. Obsada jest już prawie skompletowana – mówi Krzyszyński.

**B. Błażewicz**

# „Elektrycy” pokonali obrońców tytułu

Drużyna Energy&Electric Systems odebrała ekipie Cleanstaru24 mistrzostwo Sanockiej Ligi Unihokeja „Blast Floorball”. W rewanżowym meczu finałowym „Elektrycy” – prowadzeni przez wybranego graczem sezonu Damiana Popka – znów odnieśli minimalne zwycięstwo. Brązowy medal dla Papanów.

Zanim doszło do walki o złoto, rozegrano spotkania o niższe lokaty. Dużo emocji przyniósł już pojedynek o 7. miejsce. Interq prowadziło 6-3 z Wulkanexem, ten jednak zdołał wyrównać. „Komputerowcy” wycofali bramkarza i w końcówce Michał Janik wyrównał stan dwumeczu. W karnych Interq wygrało 2-1. Pięciobramkową zaliczkę z pierwszego spotkania o 5. miejsce pewnie utrzymał esanok.pl. W rewanżu drużyna portalu internetowego kontrolowała przebieg rywalizacji, choć tym razem nie udało jej się pokonać El-Budu i stanęło na remisie.

Ciekawie zapowiadało się rewanżowe starcie w walce o brąz. Pierwszy mecz Papani

wygrali różnicą 3 bramek, więc Zakopianka mogła myśleć o skutecznym rewanżu. Złuszczając, że już w półfinale z Cleanstarem pokazała spore możliwości. Mimo gry w osłabionym składzie „Piekarze” zaczęli dobrze, prowadzili po голу Jakuba Padiaska. Niestety, później całkowicie oddali pole Papanom, którzy znów wygrali w dwucyfrowych rozmiarach. Do zwycięstwa poprowadził ich Michał Ambicki, strzelec 4 goli.

Mimo minimalnej porażki w pierwszym meczu, Cleanstar24 był faworytem walki o złoto. Energy&Electric Systems od pierwszych sekund pokazało jednak, że obrońców tytułu czeka ciężka przeprawa. Gra była bar-



W finałowym meczu „Elektryków” (ciemne stroje) z Cleanstarem24 zawodnicy ostro walczyli o każdą piłkę.

dzo zacięta, często zbyt ostra. W pierwszej połowie mistrzowie sprzed roku dwukrotnie obejmowali prowadzenie, ale na przerwę z korzystnym wynikiem (3-2) schodzili „Elektrycy”. O zwrot akcji zadbał Piotr Karnas, trafiając dwa razy w ciągu kilkudziesięciu

sekund. Wyrównał Gracjan Popek, po czym doszło do kontrowersyjnej sytuacji. Nie został uznany gol Roberta Kosteckiego, który decyzyjnie sędziemu dosadnie skwitował, za co otrzymał karę indywidualną. A że było to już w przedostatniej minucie, Cleanstar24 do końca musiał grać w osłabieniu. By wyrównać siły, wycofany został bramkarz. Przyniosło to jednak skutek odwrotny do zamierzonego, bowiem w ostatnich sekundach Energy&Electric Systems zdobyło zwycięską bramkę. Detronizacja mistrza stała się faktem.

Mecz o 7. miejsce: Interq – Wulkanex 7-6 (3-2), karne 2-1; Ciepły, Maślak i Janik po 2, Grzesik – Milan 4, Kinel, Dziewiński; karne: Grzesik, Janik – Kinel. Mecz o 5. miejsce: esanok.pl – El-Bud 4-4 (1-1); Wojdyła i T. Milczanowski po 2 – Polański 2, Hydzik, Sobkowicz. Mecz o 3. miejsce: Papani – Zakopianka 10-3 (8-2); Michał Ambicki 4, Biały, Maciej Ambicki i Drwięga po 2 – Zadylak 2, Padiasek. Finał: Cleanstar24 – Energy&Electric Systems 4-5 (2-3); Karnas 2, T. Mermer, Kostecki – Salewski, Rajchel, M. Mermer G. Popek, Sawicki.

## Muskarz wygrał, łowiąc z łodzi

Trwa dobra passa wędkarzy. Maciej Korzeniowski z koła nr 1 wygrał drugie zawody muchowego Grand Prix okręgu, były też wysokie lokaty w kilku innych imprezach.

Muskarze łowili z łodzi na Zalewie Myczkowieckim. Niespodziewanie najlepszy okazał się 24-letni Korzeniowski, odnosząc drugie zwycięstwo w GP (poprzednio w 2004 r.). Na streamerze złowił 4 pstrągi, podobnie jak jeden z jaślan, który jednak miał nieco mniejsze ryby. W czołowej dziesiątce znalazł się jeszcze jeden zawodnik z „jedynki” – 8. Andrzej Milczanowski (2 sztuki). Dobrze wypadli też wędkarze z koła nr 2 – miejsce 5. zajął Dariusz Maciuba (3), a 9. Piotr Sołtyś (2). Startowało 40 osób.

Kolejnymi zawodami muchowymi był ogólnopolski IV Puchar Sanu z udziałem ponad 170 wędkarzy. Zawodnicy z „jedynki” wypadli więcej niż przyzwyczajeni. Drużynowo wygrał drugi zespół kadry okręgu Krosno z Bogdanem Lisiewskim, który indywidualnie zajął 18. miejsce. Pozycję 16. wywalczył Ryszard Cieślak (I drużyna koła – 23. lokata),



W zawodach spławikowych nadal radzą sobie Anna i Janusz Rączkowie. Ta pierwsza wraz z okręgową drużyną pojechała na Puchar Wrocławia, stanowiący pierwsze dwie tury eliminacji GP Polski. Pierwszą miała słabą, ale w drugiej zajęła świetne 2. miejsce wśród kobiet, łowiąc głównie płocie. Anna Rączka wydatnie przyczyniła się do zajęcia 4. miejsca w klasyfikacji drużynowej, a awans uzyskuje 5 drużyn.

W ostatni weekend Rączkowie startowali w Zawodach Otwarcia Sezonu na stawie w Siepietnicy. Rywalizacja toczyła się w jednej grupie, bez podziału na kategorie. W stawce prawie 40 osób pan Janusz zajął 4. miejsce, a Anna była 5. – Zaledwie 10 dekagramów zabrakło mi, by wyprzedzić tatę. Łowiliśmy jeszcze, płocie i okonie – powiedziała o zawodach Anna Rączka.

Maciej Korzeniowski aż 5 lat musiał czekać na drugie zwycięstwo w zawodach muchowego Grand Prix okręgu.

## Trener mile zaskoczony

Lekkoatletyczna młodzież Komunalnych rozpoczęła sezon letni. Pierwsze starty zaliczyli w Rzeszowie, gdzie rozegrano dwie mocno obsadzone imprezy (po kilkuset uczestników).

Najpierw był Mityng Otwarcia Sezonu, w którym najlepiej wypadły siostry Paulina i Angelika Faka oraz Justyna Trzciańska. Pierwsza świetnie pobiegła na 100 metrów, druga pobiła rekord życiowy w skoku w dal, a trzecia uzyskała dobry wynik w swym pierwszym starcie na 1 km. Natomiast jedyną pozycję medalową zajął 3. w oszczepie Damian Lisowski. Lepiej było podczas I mityngu kwalifikacyjnego, gdy na

podium stawali: P. Faka (400 m) i Trzciańska (600 m). Na wyróżnienie zasłużyli także: A. Faka (w dal, 100 m), Anita Maciejowska (skok wzwyż, 200 m) i Michał Pitrus (100 m), którzy poprawili „życiówki”.

– Jak na początek sezonu, to forma jest lepsza, niż mogłem się spodziewać. Cieszą zwłaszcza wyniki z drugich zawodów; w mityngu otwarcia sezonu dałyby nam więcej medali – podkreślił trener Ryszard Długosz.

**Mityng otwarcia sezonu.** 100 m: 5. P. Faka (13,41), 10. Maciejowska (13,87), 15. A. Faka (14,48); 200 m: 4. P. Faka (43,86), 13. Weronika Wołczańska (48,03), 15. Ewa Muszka (48,95). 1000 m: 10. Trzciańska (3,27,22), 17. Katarzyna Milewska (4,02,99). Skok w dal: 4. Maciejowska (4,83), 5. A. Faka (4,82); 9. Łukasz Zimak (5,52), 12. Lisowski (5,25). Kula: 5. Magdalena Wojtoń (8,17), Oszczep: 3. Lisowski (36,86), 4. Łukasz Zimak (35,63).

**I mityng kwalifikacyjny.** 100 m: 10. P. Faka (13,41), 14. A. Faka (13,66); 15. Pitrus (12,19). 200 m: 12. Maciejowska (27,87). 400 m: 2. P. Faka (62,06). 600 m: 3. Trzciańska (1,50,22). 800 m: 5. Muszka (2,46,42). W dal: 8. A. Faka (4,89). Wzwyż: 5. Maciejowska (150); 7. Zimak (160). Kula: 5. Wojtoń (8,45).

## KRÓTKA PIŁKA

### Kolarstwo

Rośnie forma Mateusza Nagaję. W ostatni weekend zawodnik nowopowstałego UKS-u MTB MOSiR zaliczył dwa wyścigi górskie w kategorii juniorów młodszych. W sobotę był 3. podczas imprezy REM II MTB Maraton Twierdza Przemysł, inaugurującej kolejny sezon w Cyklokarpat. W niedzielę natomiast zajął 4. miejsce w stawce kilkunastu kolarzy podczas drugich zawodach Pucharu Smoka. Młodzi zawodnicy walczyli na trasie liczącej 8 kilometrów.

### Narciarstwo

Mimo chwilami wręcz letniej pogody, nart nie chowają skoczniwie Zakucia Zagórz. Udany był zwłaszcza start na igelitowej skoczni w Gilowicach, gdzie podopieczni Adama Kiszki odnieśli dwa zwycięstwa. Michał Milczanowski wygrał kategorię rocznika '96, uzyskując dwa razy po 21,5 metra, a Adam Ruda był najlepszy w grupie '95 i starsi (dwa razy po 21 m). Dzień później w Golezowie, podczas X Memoriału Leopolda Tajnera, Milczanowski był 2. w gronie rówieśników (31 i 30,5 m).



### Szachy

Sanoccy szachiści mają za sobą wyjazd do zaprzyjaźnionego Sambora na Ukrainie. Pierwszego dnia rozegrano mecze szachów tradycyjnych. Nasi seniorzy ulegli gospodarzom 3:4, a juniorzy zremisowali 2,5:2,5. Nazajutrz rozgrywano partie szachów błyskawicznych. Starsi wzięli rewanż, wygrywając 25,5:23,5, natomiast młodszy doznali porażki 10,5:14,5. Wśród seniorów 2. wynik indywidualny uzyskał Daniel Kopczyk, w juniorach zaś Maciej Marut.

### Pływanie

Drużyna Zespołu Szkół nr 4 wygrała pływackie zawody nauczycieli „Belfer Swim 2009”. Na basenie MOSiR-u startowało ponad 20 osób z 4 szkół. Najwięcej emocji wzbudziła walka sztafety „O Puchar Dyrektora Gimnazjum nr 1”, którą zdobyła „Budowlanka” w składzie: Marta Tarnawczyk, Krzysztof Ząbkiewicz, E. Kruczyk i Krzysztof Salamak. Kolejne miejsca zajęły drużyny: ZS3, G1 i SP2. Ipreżę przygotowała Magdalena Ćwikła – nauczycielka wychowania fizycznego z G1.

Gabrysia Kikta jako jedyna z Międzyszkolnego Klubu Sportowego stawała na podium trzecich zawodów Podkarpackiej Ligi Dzieci. Na przedostatniej zawodów cyklu wychowankowie Czesława Babiarza pojechali do Stalowej Woli. Kikta zajmowała medalowe pozycje w wyścigach na 100 metrów – 2. stylem dowolnym i 3. motylem. Niezłe zaprezentowali się także: Jagoda Sobkiewicz, Katarzyna Krawczyk i Oskar Głód, przypadły im lokaty tuż za „pułdem”.

Kolumnę opracował:  
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

## Srebro i dwa brązy Studenci na „Orliku”

Reprezentanci Sanockiego Klubu Karate zdobyli trzy medale XI Mistrzostw Podkarpacia, które rozegrano w Jaśle.

Najcenniejszy przypadek Ewelinie Radomskiej – srebro w konkurencji kata młodzików. Brązowe krążki wywalczyli: Szymon Silarski w kumite młodzików i Grzegorz Woźny w kata dzieci z rocznika 2000. W tej ostatniej kategorii 4. miejsca zajęli: Diana Marek i Jakub Gazdowicz, któremu do podium zabrakło tylko 0,5 pkt. Startował także kadet Krzysztof Bielecki (kata i kumite).



Reprezentanci SKK. Stoją od lewej: Diana Marek, Grzegorz Woźny i Jakub Gazdowicz, z tyłu Szymon Silarski, poniżej Ewelina Radomska.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa dba o sportowy rozwój studentów. Dotąd organizowała turnieje siatkówki, teraz przyszedł czas na futbol.

I Turniej Piłkarski o Mistrzostwo PWSZ rozegrano na „Orliku”. Drużyny czterech wydziałów walczyły systemem „każdy z każdym”. W meczu decydującym o zwycięstwie pierwszy zespół Mechaniki i Budowy Maszyn pokonał 3-1 reprezentację Rolnictwa. Miejsce 3. zajęła Komunikacja medialna. Drużyna MiBM I grała w składzie: Damian Graczyk – Mateusz Florczak, Mateusz Sobolak, Matusz Słota, Paweł Orybkiewicz, Maciej Sobko i Marcin Burnat.

## Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Siarka Tarnobrzeg – Stal Sanok 1-0 (0-0). Tabela: 1. Stal Rzeszów (58); 3. Stal S. (46, 42-15).

Juniorzy młodszy: Siarka Tarnobrzeg – Stal Sanok 2-1 (0-1); Ogrodnik (15). Tabela: 1. Stal Mielec (62); 8. Stal S. (26, 19-44). Juniorzy młodszy B: Stal Sanok – Stal Mielec 1-1 (0-1); Sabat (43). Tabela: 1. Stal M. (38); 6. Stal S. (23, 19-28).

Trampkarze starsi: Stal Sanok – Stal Mielec 0-7 (0-2). Tabela: 1. Stal Rz. (54); 13. Stal S. (9, 21-92).

Trampkarze młodszy: Gamrat-Czarni Jasło – MOSiR Stal Sanok 1-0 (0-0). Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (43); 8. Stal S. (19, 22-25).

Młodzicy starsi: Gamrat-Czarni Jasło – MOSiR Stal Sanok 1-1 (0-1); Czaban (13). Tabela: 1. Wisłoka Dębica (54); 6. Stal S. (24, 24-39).

Młodzicy młodszy: ŁKS Łańcut – Ekoball Sanok 0-1 (0-0); Witkoś. Tabela: 1. Stal Rz. (31), 2. Ekoball (26, 45-9).



Studenci PWSZ potrafią kopać piłkę.

## Gościnni kadeci TSV

Zaproszona w ostatniej chwili drużyna UKS Dwójka Kuźnia Stalowa Wola wygrała Turniej Siatkówki Kadetów o Puchar Prezesa TSV Mansard. Nasz zespół wywalczył 2. miejsce.

Być może to gospodarze cieszyliby się ze zwycięstwa w „Arenie”, gdyby nie kontuzja Jakuba Błaszczaka, który pod koniec pierwszego seta meczu ze Stalową Wolą doznał urazu kostki. Gra drużyny nieco się „posypała” i kolejnego seta rywale wygrali znacznie łatwiej. Później jednak siatkarze TSV pokonali 2:1 MOSiR Jasło, pieczętując 2. miejsce w turnieju (pierwszy mecz wygrali 2:0 z Wisłokiem Strzyżów).

– Jestem zadowolony z postawy swojej drużyny. Zaprezentowali sporo kombinacyjnych, szybkich akcji, mało było błędów własnych. Każdy element gry funkcjonował dość dobrze. Na wyróżnienia indywidualne zasłużyli zwłaszcza Grzegorz Krochmal Damian Izdebski, wybrany najlepszym broniącym turnieju – powiedział trener Wiesław Semeniuk.

STAL DOM-ELBO **4-1** JKS JAROSŁAW

(3-0)

## Wystarczyło im 8 minut

Ten mecz miał różne napięcia. Rozpoznawcze pierwsze 20 minut, potem zdecydowana przewaga gospodarzy, uwieńczone strzeleniem trzech bramek, następnie zaproszenie gości do śmielszej gry, wykorzystane przez ambitny JKS i mocna końcówka Stali, z przepiękną bramką Macieja Kuzickiego z rzutu wolnego.

gola, co udało się im w 56. min. Była to pierwsza bramka stracona w tej rundzie przez Stal na własnym boisku. Co gorsze, na jednej wcale nie chcieli skończyć. W 81. min podnieśli w górę ręce po raz drugi



Przed meczem kibice (ekspersi) mówili: co ci trenerzy robią? Dlaczego do ataku wystawili Spalińskiego i Niemczyka, a nie Nikodego i Pańko. Gdy w I połowie ten pierwszy duet strzelił trzy gole, już nic nie mówili. Na zdj. pierwszy gol Piotra Spalińskiego.

Wysoka wygrana Stali mogła być jeszcze bardziej efektywna, gdyby nasi piłkarze wykorzystali tylko to, co powinni. W 10. min z kilku metrów nie trafił głową do bramki Kuzicki, w 23. zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału Spaliński, minutę później objechał bramkarza Daniel Niemczyk

i z 10 m nie trafił do pustej bramki, a w 73. min Fabian Pańko przestrzelił z 6 m. To były „setki”, do których można by jeszcze doliczyć dwie inne dogodnie sytuacje bramkowe.

Goście nie grali źle. Nawet gdy przegrywali już 3-0, ambitnie dążyli do zdobycia honorowego

po bramce Żelaznego, jednakże sędzia boczny wcześniej podniósł chorągiewkę, co uszanował sędzia główny i bramki nie uznał. Duże pretensje mieli o to do arbitrowi trener i działacze JKS. W przypadku uznania kontaktowego gola, mogło być jeszcze gorąco...

Marian Struś

### Z OBU STRON:



**JANUSZ SIERADZKI (trener Stali):** NIE BYŁO STRONNICZEGO SĘDZIOWANIA. Chorągiewka sędziego bocznego była dużo wcześniej w górze, zanim padła bramka dla JKS. Zresztą, nasze zwycięstwo było zdecydowane i w sięgnięciu po nie, nie musiał nam nikt pomagać. Słabo jedynie zaczęliśmy, ale pierwsza bramka pozwoliła się nam otworzyć i zagrać dobre dwa kwadransy, po czym nastąpił marazm. Cieszę się, że wracamy do optymalnego składu i wierzę, że będzie to równocześnie powrót do tego, co potrafimy na boisku.

**JERZY STRĄCZKOWSKI (JKS):** MAM PRETENSIJE DO SĘDZIÓW. Nieuznanie nam drugiej bramki było czymś kuriozalnym, co nie da się wytłumaczyć, logicznie myśląc. Gratuluję Stali, to zespół naprawdę ułożony, który potrafi kapitalnie grać z kontry. Nasza porażka polegała na tym, że po wyjściu na boisko zespół kompletnie mnie nie słuchał. Mieliśmy grać defensywnie, z kontry. Tymczasem graliśmy otwarcie i za wysoko. W efekcie to Stal z kontry strzelała nam bramki. W II odsłonie zaczęliśmy grać tak, jak miało wyglądać od początku. W efekcie był remis w tym czasie gry, a powinno być jeszcze lepiej. Oczywiście, gdyby sędziowie nie uparli się, żeby pomagać Stali.



### BRAMKI

1-0 Spaliński (36, głową, po rzucie różnym), 2-0 Niemczyk (37, z podania Kosiby), 3-0 Spaliński (44, z podania Kosiby), 3-1 Hołub (56), 4-1 Kuzicki (85).

### Z kim jeszcze gramy?

17 maja (niedz.) godz. 17 Kolbuszowianka – STAL  
23 maja (sobota) godz. 17 Żurawianka – STAL  
30 maja (sobota) godz. 17 STAL – Polonia Przemyśl  
7 czerwca (niedz.) godz. 17 Zryw Dzikowiec – STAL  
10 czerwca (środa) godz. 17 STAL – Strumyk Malawa  
13 czerwca (sobota) godz. 17 Rzemieślnik Pilzno – STAL

## CIARKO KH w rosyjskim stylu

Kłamka w zasadzie zapadła. Nowym trenerem hokeistów CIARKO KH SANOK będzie Rosjanin Wiktor Jakimow. Tym samym władze sanockiego klubu zdecydowały się zmienić system szkolenia, opierając go na szkole rosyjskiej. Konsekwencją tego kroku będzie także zmiana w doborze zawodników zagranicznych. Miejsce Słowaków zajmą Rosjanie.

Decyzja śmiała, odważna, jednak niosąca za sobą pewną dawkę ryzyka. – Nie obawiałbym się ryzyka. Hokej rosyjski jest ciągle wysoko notowany, podczas gdy akcje hokeja słowackiego z roku na rok spadają. Poza tym sami już mamy w tej kwestii swoje doświadczenia, nie zawsze najlepsze i stąd ta decyzja – mówi Piotr Krysiak, prezes klubu.

Rozmowy ze stroną rosyjską rozpoczęły się tuż po zakończeniu sezonu 2008/2009. Prowadzono je z dwoma szkoleniowcami, gotowymi podjąć się pracy w Polsce. Dziś już wiadomo, że tym, który pojawi się w Sanoku, będzie doświadczony trener, 60-letni Wiktor Jakimow.

Wyprzedzając kolejne pytania, ujawnijmy, że zawodnicy rosyjscy, których trener Jakimow przewiduje w składzie swojej nowej drużyny, pojawiają się w Sanoku w lipcu. Ich nazwiska są już znane, a oni sami troszczą się o odpowiednie przygotowania letnie poprzedzające wejście na lod. To jest m.in. jeden z elementów hokejowej szkoły rosyjskiej.

Przyjrzyjmy się bliżej postaci Wiktora Jakimowa. Otóż urodził

się 16 grudnia 1948 roku w Nowosybirsku. Od dziecka związany był ze sportem, o czym świadczy jego bogata kariera zawodnicza. Grał głównie w zespołach ekstraklasy i wyższej ligi: SKA, Torpedo, Chabarowsk, Sybir Nowosybirsk. Posiada zaszczytny tytuł „Mistrza Sportu Związku Radzieckiego”.

Równie bogata jest kariera trenerska Wiktora Jakimowa. Jest on absolwentem Wyższej Szkoły Trenerów w Moskwie, którą ukończył z tytułem „trenera hokeja na lodzie wyższej klasy” (najwyższy stopień w Rosji). Z zawodem tym związany jest od 23 lat, z czego 17 lat jako trener pierwszych drużyn seniorów, głównie zespołów wyższej i I ligi: Motor, Energia, Szahter. Jako drugi trener pracował w zespołach ekstraklasy.

Uważany jest za specjalistę od awansów do wyższej ligi, a ma ich na swym koncie cztery. Dwukrotnie doprowadzał swoje drużyny do rozgrywek play-off, w których walczy się o ekstraklasę. Mówi się o nim, że lubi i potrafi pracować z młodymi zawodnikami. Wielu jego wychowanków gra dziś w KHL.

emes

## Zaciskam zęby i gram

Robert Pieśczech to nie tylko radny powiatowy, szef lokalnej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz prezes Cosmosu Nowotaniec. Także piłkarz – właśnie został królem strzelców IV Turnieju Instytucji Działających na rzecz Rolnictwa „o Puchar Wojewody”, który rozegrano w Nozdrzcu. \* Jest tytuł indywidualny, ale nie drużynowy...

– Cóż, wszystkie mecze grupowe wygrał do zera, ale w finale lepsze były Lasy Państwowe. Zdołałem pierwszego gola, przy stanie 1-1 nie wykorzystaliśmy karnego, co szybko się zemściło. Jeszcze w ostatniej minucie, strzelając przewrotną, trafiłem w poprzeczkę. Ostatecznie zakończyłem rywalizację z dorobkiem 9 bramek.

\* Grał pan już wcześniej w tym turnieju? – Przed rokiem miałem jeszcze więcej goli, bo aż 11, ale ex aequo z innym zawodnikiem. Jego drużyna okazała się wtedy najlepsza, więc to właśnie jemu przyznano tytuł króla strzelców. Teraz to sobie odbiłem.

\* W wieku 36 lat jest pan grającym prezesem Cosmosu, choć ostatnio coraz rzadziej widać pana na boisku...

– Borykam się z kontuzją pleców, która mocno mi dokucza. Jeszcze na jednodniowy turniej czy Sanocką Halową Ligę Piłki Nożnej jestem w stanie zacisnąć zęby i grać, ale „okrągówka” wymaga w miarę regularnych treningów. A z tym byłoby już ciężko.

\* Marzy wam się awans do IV ligi, w której obecnie grywa Stal Sanok?

– Znamy swoje miejsce w szeregu, to chyba za wysokie progi dla wioski; także finansowo. Ważniejsze jest to, by grało wielu wychowanków, których regularnie wprowadzamy do drużyny. I efekty są

– obecnie większość zespołu tworzą 19- i 20-latkowie. Nabierają doświadczenia przy kilku zawodnikach z Sanoka, takich jak Piotr Badowicz, Sebastian Pawiak czy Arek Kłowodski.

\* Co spowodowało, że zdecydował się pan i został prezesem Cosmosu.

– Sentyment do macierzystego klubu, w którym gram od ponad 20 lat. Z niewielką przerwą, bo 2 lata występowałem w Szarotce Uherce, a sezon w Orionie Pielnia.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz



## Pięściarski optymizm

Chodząły słuchy, że bokserski klub Ring MOSiR będzie likwidowany, tymczasem... łapie drugi oddech! Nowym prezesem został Tomasz Żebracki, jest też kolejna partia sprzętu – prezent od miasta.

W klubie nastąpiła jedna rozszada, za to istotna – poprzedni prezes Stanisław Michalik zamienił się funkcjami z 25-letnim Żebrackim, dotąd członkiem zarządu. Już pod jego rządami młodzi bokserzy otrzymali nowy sprzęt – rękawice, kaski, skakanki, piłki lekarskie, napiastniki, ochraniacze i łapki. – Mam nadzieję, że to pomoże wam w treningach. Już w czerwcu powinien być gotowy ring, którego renowacja trwa. Dodam też, że postaramy się zdobyć sporo pieniędzy, które byłyby rozdzielone pomiędzy związane z nami kluby – podkreślił Damian Delekt, dyrektor MOSiR-u. – Chcemy wam pomóc, bo widzimy duże zainteresowanie młodzieży. Chwała wam, że walczyliście o reaktywację dyscypliny, która w Sanoku ma duże tradycje

pierwsze starty. Dotąd walczyli jedynie w turniejach wyjazdowych, ale po wakacjach w końcu powinni doczekać się debiutu



Gdy prezes Żebracki (po lewej) odbierał sprzęt od dyrektora Delekt, najbardziej cieszył się chyba Jan Sybilla – były pięściarz, jeden z inicjatorów reaktywacji sanockiego boks.

– dodał burmistrz Marian Kurasz, zwracając się do działaczy Ringu. Obecnie w sekcji pięściarskiej trenuje 40 zawodników, z których część ma już za sobą

przed własną publicznością. Dodajmy, że w trakcie tworzenia jest właśnie strona internetowa klubu Ring MOSiR.

bart

**FRAC PRACUJEMY DLA CIEBIE**  
DELIKATESY Sanok, ul. Jana Pawła II 43a, ul. Kochanowskiego 25

Szynka wieprzowa b/k 12,77 zł/kg	Szynka bauera z liściem M&W 18,88 zł/kg	Masło ekstra 200g Michów 2,39 zł/szt.
0,99 zł/szt.	1,89 zł/szt.	1,11 zł/szt.
1,29 zł/szt.	2,39 zł/szt.	1,55 zł/szt.
Salata	Włoszczyzna wiązka/tacka	Śmietana Mazurski Smak 18% 200g Cena za 1kg = 5,55

Promocja obowiązuje od 15.05 do 21.05.2009